

odzi 2 razy dziennie

wyjątkiem niedzieli

od z. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

zi. z 2-krotną dost. do domu zi. 1-80

Na prowincyi:

zi. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zi.

3 zi. 30 ct. " " 4 "

ie 1. 10 " " 1-85 "

amczek: miesięcznie 1 zi. 50 ct.

ych krajach: " 2 zi.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(inzeraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincji:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 8 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Jubileusz Leona XIII.

Świat chrześcijański cały — a śmiało rzec można cała cywilizowana ludzkość obchodzi podniosłą uroczystość 60-lecia kapłaństwa Ojca świętego.

Bez różnicy narodowości, wyznań i obyczajów, bez różnicy stronnictw politycznych i społecznych, bez różnicy przekonań filozoficznych — łączą się wszyscy w uczczeniu tego następcy św. Piotra, który wolny od trosk władzy świeckiej i administracji państwowej i gry dyplomatycznej, wielkiego swego ducha poświęcił całkowicie dobru ludzkości.

Uwielbienia i największego podziwu godną jest postać tego świętego starca, w którym ledwie lekka obsłona fizyczna kryje ducha, obejmującego mądrością swą wszystkie wielkie zagadnienia współczesne, a gorącą prawdziwie Chrystusową miłością ogarniającego ludzkość całą.

I śmiało rzec można, że od szeregu wieków uczucie chrześcijańskiej miłości i jej przykazanie nie znalazło takiego doskonałego wcielenia, a wyraz „bliźni“ takiej treści i prawdy wewnętrznej — jak w ustach tego Papieża, którego encykliki pozostaną wielkimi dziełami wymi dokumentami i drogowskazami.

W uwielbieniu i czci dla wielkiego starca łączy się z całą ludzkością naród polski — który w zwycięstwie zasad chrześcijańskiej miłości widzi swoją przyszłość i swoje zbawienie, jak zachwianie tych zasad w nim samym i w całym świecie powodem się stało upadku tej „tarczy chrześcijaństwa“.

W chwili zamętu.

Piszą nam z Wiednia, pod d. 3 marca: Pytacie o sytuację polityczną? — Nie dostrzegam w tej chwili żadnej, a raczej widzę ich aż dwie. Żyją tu bowiem obok siebie równocześnie i równorzędnie dwa odrębne światy: świat rzeczywistości i świat fantazyi. Ogniskiem pierwszego jest rząd, drugiego stronnictwa parlamentarne i ich rozpolitykowane koła wyborcze. W obydwóch ogniskach pełno życia. W pierwszym tryska ona z „obowiązku“, w drugim z „aspiracyj“.

W krytycznej chwili rozluźnienia ogniów, wiążących parlament z egzekutywą w jeden organizm, warunkujący byt konstytucyjnego rządzenia państwem, powołany został do sprawowania władzy państwa gabinet urzędniczy z br. Gautschem na czele. Charakter tego gabinetu i chwila, w której objął ster, oraz przeszłość jego członków wskazują jasno, że jego naczelnem powołaniem było od początku: rządzić państwem, a więc wykonywać te wszystkie obowiązki, które państwo nakłada nieodzownie na swoją władzę wszelakiej kategorii ze względu na cele, jakie dla dobra swoich społeczeństw, krajów i narodów ma do spełnienia. Państwo bowiem żadne nie może się ostać na chwilę bez takiego rządu. I jeżeli któraś kategoria władzy odmówi chwilowo, to na tę chwilę inna jakaś władza musi ją zastąpić.

Usiłował gabinet w grudniu wprowadzić w ruch zepsutą maszynę prawodawczej władzy centralnego parlamentu. Maszyna odmówiła — więc zastąpił jej brak rząd sam z pomocą § 14. Bo ani bez budżetu, ani bez rekruta, państwo obejść się nie zdoła, ani bez prowizoryum ugodowego z Węgrami stanowiska swojego we wspólnej monarchii nie utrzyma.

Nadeszła obowiązkowa pora pracy prawodawczej Sejmów krajowych. Rząd puścił tę maszynę normalnie w ruch, usiłując przy tej sposobności pościągać porozrywane we Wiedniu ogniwa stronnictw parlamentu. Próby te nie wszędzie się powiodły.

W tem miejscu, gdzie maszyna najbardziej była uszkodzona, dotąd nie ma śladu naprawy.

Teraz na Radę państwa kolej. Rząd poczuwa się do obowiązku, zapomocą nowego rozporządzenia usunąć z Badeniowskich rozporządzeń językowych te szczegóły, o których mniema, że poruszyły naród niemiecki w Czechach aż do tego stopnia, że maszyna parlamentarna musiała stanąć. Podobno Korona nie zagał XIV. sesji mową od Tronu. W takim razie niewątpliwie prezydent gabinetu zapeluje gorąco do pocucia obowiązku względem państwa. A na pierwszym miejscu postawi sprawę, która ze stanowiska monarchii nad wszystkim innem góruje, to jest ugodę z Węgrami. Tę rząd musi przeprowadzić — i każde stronnictwo, każda większość będzie mu dobrą, każdą przyjmie dla tego dzieła, bo tak mu każe z konieczności nieuniknionej płynącej a więc kategoryczny obowiązek.

A jeżeli rząd nie znajdzie w parlamencie dla ugody większości? wtenczas znów uczyni, co mu będzie nakazywał obowiązek, a w razie kolizyi obowiązków, będzie je ważył i musi wybrać ten, który jest najmocniejszy t. j. musi obrać drogę, która go zaprowadzi napewno do ugody z Węgrami.

Czy w tym celu rozwiąże Radę państwa i nowe rozpisze wybory, a gdyby i te większości ugody nie zapewniły, czy zawiesi konstytucję? jak to uczyni itd.? — tego w tej chwili nikt nie wie, i rząd także. On postępuje krok za krokiem po tej drodze, którą mu wskazuje z pomieczy obowiązków najmocniejszy, tj. obowiązek utrzymania państwa i rządu — w niem.

Tak wygląda świat rzeczywisty.

Lecz jego widok zakryty jest przed wzrokiem świata polityków, albowiem na skrzydłach fantazyi uniosły rozgorączkowane aspiracje posłów i wyborców w krańcowe regiony politycznych zasad i porozrzucały stronnictwa parlamentarne po szczytach skał niedostępnych, między sobą nieprzebytymi rozpadlinami porozdzielanych. Widać tam, tuż od północnego wschodu, błyszczącą koronę św. Wacława, w dali na południu, obłokiem od Węgier, przysłoniętą Wielką Chorwację, bliżej rozsiane tu i owdzie słowiańskie autonomie narodowe. Zachód zaś pokryty mgłą „der deutschen Gemeinburgschaft“, — z pod której przedostaje się stary centralizm w parze z młodzieńską niemiecką autonomią narodową. A tu i owdzie ukazują się różne drobne porozrzucone postacie od autonomii krajów zacząwszy, aż do rewolucyjnego socjalizmu w kilku odmianach. Kręcą się tam gdzieś tam konfederatki z fijoletami, mazurskie magierki i huculskie czapki, ale — nie ma tam ani Koła polskiego, ani klubu Rusinów.

Jak w tym Olimpie porozumiewają się między sobą bogowie polityczni? niewiadomo. A jednak dzienniki nasze otrzymują od nich ciągle biuletyny.

Tam się nie próżnuje, owszem rozporządza się Austrią na dobre. Pierwszą i najbliższą troską jest w tej chwili zorganizowanie gabinetu. Z Gautschem dawno się już uporano, zwalono ten gabinet bez śladu, co do nogi. Bo też co to był za gabinet! bez politycznego programu, bez politycznego systemu. Ani on Niemców nie uspokoił, ani Czechów nie zadowolili, studentów rozpolitykował — nie było tam ani energii ani politycznej myśli.

Sukcesję Gautscha powierzono Thunowi, dawszy mu gotowy sztab ministrów politycznych. Ale nie trwało to długo. Thun znów za wiele miał energii, posprzeczał się przy pierwszym spotkaniu z czeską szlachtą i musiał ustąpić. Sygnalizowano Chlumeckiego, ale że mu brakło towarzyszy, więc teraz nie od głowy, lecz odwrotnie formowanie gabinetu rozpoczęto. Ministrowie już są gotowi prawie wszyscy, a głowa? — ta się znajduje.

Znaleźli się ciekawi śmiertelnicy, którzy wyszukali drogę do Olimpu. Chcą się dowiedzieć, jakie

jest znaczenie, jakie są cele, tych wszystkich uchwał i rządów tam w górze. O to na razie nie chodzi. Tę tylko uznano tam powszechnie potrzebę, ażeby był teraz inny rząd, aniżeli w rzeczywistości jest.

Czy te dwa światy zejdą się ze sobą kiedy? czy aspiracje polityczne z obowiązkiem konieczności zleją się w „rozum stanu“?

Może to bardzo nieskromne, co powiem. Ale, dopóki nie zobaczę w Olimpie Koła polskiego, nie stracę jeszcze nadziei!

Wiadomości polityczne.

Z Królestwa Polskiego. *Praw. Wiest.* ogłosił nominację naczelnika zarządu pałaców carskich w Warszawie generał-majora Iwanowa, na prezesa dyrekcji teatrów rządowych w Warszawie.

Polska rozprawa w Sejmie pruskim. — W dalszym ciągu rozprawy nad ustawą kolonizacyjną, — zważył poseł Jaekel winę za zawikłanie stosunków i rozbudzenie narodowościowej waisi w Poznaniu na hakatystów.

Minister Miquel uzasadniając konieczność przyjęcia rządowego przedłożenia, — wskazywał na żywiołowo potęgujące się zaczepne stanowisko Polaków. Niemieckość musi się rozwijać na kresach polskich, — musi zgarnąć Poznańskie pod swoje skrzydła, a stanie się to wtenczas, — gdy Polacy w ważnych, przełomowych chwilach znajdą się po stronie niemieckiej, patryotycznej — nie zaś, jak to uczynili w kwestyi powiększenia marynarki. Miquel uderzył następnie na centrum i partję wolnomyślną, odmawiając im poniekąd charakteru narodowego.

Po dłuższej dyskusyi, w której dr. Stephan i poseł Munkel, bronili stanowiska centrum i wolnomyślnych, uchwalono ustawę, zwiększającą fundusz kolonizacyjny dla księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich o 100 milionów marek, wszystkimi głosami przeciw głosom centrum i wolnomyślnych. (Polacy usunęli się dawniej jeszcze od udziału w obradach. — *Przyp. Red.*)

Austria a Rosya. Donosiliśmy we wczorajszym porannem wydaniu o artykule *St. Petersb. Wiadomości*, omawiającym znaczenie i trwałość zbliżenia się Rosyi do Austro-Węgier. Wobec rozsiewanych w tej materii pogłosek przez *Nowosti* i *Warszaw. Dniow.* zasługuje on tem więcej na uwagę — pisze *Fremdenblatt* — i dla tego też warto poznać opinie poważnych rosyjskich sfer politycznych. Hr. Kutuzow w zacytowanym ustępie z wywodów krytycznych peszteńskiego *Lloyda* o głosach, jakie ukazały się w organach moskiewskim i warszawskim, zauważa w końcu między innemi:

„Polemika ta dowodzi, że nawet rosyjskie pisma ignorują polityczne fakty oraz ducha i kierunku dyplomacji rosyjskiej. Celem wznowienia węzłów łączących nas z Austro-Węgrami — i to z korzyścią dla Rosyi — dyplomacya nie zbacza ani na krok z drogi wskazanej i nie spuszcza z oka celów, jakie wytknęli jej monarchowie Rosyi i Austro-Węgier. Dotychczas Austro-Węgry niczem nie przyczyniły się do zachwiania wiary w trwałość tego porozumienia“.

Następnie, zacytował kilka ustępów z *Nemzetu*, pisze hr. Kutuzow:

Komunikat rządu rosyjskiego, ogłoszony w *Praw. Wiestn.* dowodzi, że pogrożka rozbicia koncertu europejskiego nie wyszła od Rosyi, a przeciwnie Rosyi należy zawdzięczać, że groźba ta nie została urzeczywistnioną. Rosyi nie zależy tak bardzo na wyniku pertraktacyi w sprawie kandydatury kreteńskiej — jak to się wielu publicystom wydaje — bo kwestya ta nie jest żywotną dla Rosyi. Jak najwidoczniej nierozważne są przypuszczenia wypowiedziane celem zdyskredytowania rosyjskiej polityki wschodniej, bo dzięki naszej rozumnej polityce zbliżenia do Austro-Węgier podkopują jej znaczenie i trwałość tylko ci, którzy — albo nie znają stosunków, — albo bardzo obojętni są względem powszechnego zdania, utrzymania pokoju — na czem Rosyi więcej może zależeć, aniżeli każdemu innemu państwu.“

Z Rosyi. *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga, że pogłoski obiegujące o zachwianiu stanowiska ministra spraw zagranicznych Murawiewa, są zgola bezzasadne.

Równocześnie donosi *Polit. Corresp.*, że kontradmirał Skrzydlów, komendant floty rosyjskiej na morzu Śródziemnem, odpłynął na statku „Carica“ na wody kreteńskie. Zaprzeczają także, jakoby oddział wojsk rosyjskich miał w ciągu marca opuścić wyspę. W najbliższej przyszłości nie będzie zmniejszona ani

liczba statków rosyjskich, krążących na wodach kieleńskich, ani też oddział wojska rosyjskiego.

Reforma procedury wojskowej w Niemczech będzie niebawem faktem dokonanym. Komisja *ad hoc* wyznaczona przystąpiła onegdaj do drugiego czytania rządowego projektu. Sprawa reformy postępowania karnego wojskowego jest sprawą nie tylko wyłącznie prawną — ale zarazem społeczno-polityczną. Ten charakter nadaje jej stanowisko Bawaryi, w której pulsuje inne życie niż w Prusach, życie katolickie — tradycje historyczne — zrywające się do samodzielnosci, do epoki przed wielką kampanią z 1870 r. Bawaria i teraz wobec reformy procedury zajęła stanowisko odporne. Żąda ona utworzenia osobnego najwyższego trybunału wojennego dla armii bawarskiej w Monachium i w ten sposób dąży do jej wyjęcia z pod powszechnego kodeksu, mającego obowiązywać w całym zresztą cesarstwie. Jest to t. zw. *Reservatrecht*. Oczywiście centrum patronuje aspiracye Bawaryi, bo w jego łonie zasiadają bawarscy posłowie.

Pruski minister wojny zwalczał żądania centrum i oświadczył, że rząd jego żadną miarą nie zgodzi się na separatystyczne tendencje Bawaryi. Ciężka odprawa spotkała ministra Gosslera ze strony reprezentanta Bawaryi w radzie związkowej, hr. Lerchenfelda. Bawaria ma, zdaniem jego, prawo żądać osobnej wojskowej Izby sądowej, gdyż rząd jej godząc się w 1870 r. na jedność Niemiec, czynił to w przekonaniu, że armia bawarska pozostanie zupełnie niezależną. W głosowaniu upadł wniosek centrum o utworzeniu odrębnego najwyższego trybunału wojskowego w Monachium.

Sytuacja teraz jest taka, że albo wniosek centrum mimo to zyska większość w Izbie i wtedy rząd pruski nań się nie zgodzi — albo zwycięży zapatrywanie pruskiego ministra wojny — a wtedy zajmie Bawaria stanowisko odporne.

Ze stanowiska dziejowego spór bawarsko-pruski jest bardzo pouczającym. Trzydziście niespełna lat upłynęło od chwili — gdy Wilhelm I. koronował się w Wersalu i fikcyja świętego rzymskiego imperyum odżyła pod pruskim sztandarem. Tych trzydziście lat powodzeń, konsolidacji, rozbudowania państwa na szerokiach podstawach — nie wystarczyło do wykorzenienia separatyzmów, żyjących w państwach rzeszy. Potomkowie dawnych herców i pfalzgafów — samodzielnich królewiat i książątek przyjęli hegemonię pruską pod naciskiem konieczności — ale się burzą przeciw niej, wicherzą i przy sposobności przypominają, że nie całe Niemcy śpiewają szczerze *Wacht am Rhein*. Między Berlinem a Monachium krąży ustawicznie cień tajnej nienawiści. Ujawniło się to niedawno w czasie manewrów cesarskich — gdy pułki bawarskie demonstrowały przeciw pruskim. Arogancja pruska — nieporna dziejowych przykładów — zamyka powieki na te objawy polityczne, oszołomiona własną samolubną wiarą. Gniewie się więc własnych poddanych — depta ludność polską, chociaż stoi się na gruncie nie bardzo bezpiecznym.

Polak wynalazca.

Wiadomość o wynalazkach p. Szczepanika, podaną w nr. 51 naszego pisma, uzupełniamy dziś ciekawymi szczegółami, nadesłanymi nam z Wiednia. Nasz korespondent pisze:

Zagraniczne fachowe pisma angielskie i niemieckie, w Niemczech również pisma codzienne jak:

E C H A.

LXXXV.

Sytuacja polityczna w Austrii jest tak strasznie zaklinowana, że nie mogąc z kolegami moimi w kawiarni zdecydować, co ma zrobić br. Gautsch i Herold i prezydent Abrahamowicz — poszedłem do wróżki, (bo teraz wróżki wcałają do mody), spytać się, co dalej będzie? Wróżka była w kłopotcie. Obejrzawszy starannie linie mojej lewej dłoni, powiedziała, że jest gotową wywróżyć mi, czy mnie szatynka kocha, a blondynka zdradza, że może nawet zastąpić prof. Schenka i powiedzieć mi z całą pewnością, jakiej płci będzie najbliższe moje potomstwo — ale co się stanie z Austrią w najbliższych miesiącach, tego mi powiedzieć nie może. Zresztą dała mi za kilka marnych obolów małe lusterko, zapewniając, że ma je w spuściznie po Twardowskim, i że jeśli w nie o północy się wpatrzę, to może w niem ujrzeć przyszość mej ukochanej monarchii.

Wzięłem czarodziejskie lusterko i choć mi ciarki chodziły trochę po plecach, spojrziałem w nie odważnie w chwili, gdy na wieży ratuszowej zaczęła bić dwunasta. W tem... No, wiem, że mi państwo wierzyć nie będziecie, ale muszę powiedzieć wszystko, choćbym nawet miał być posądzonym, że zmyślam...

Otóż nagle ujrzałem w lustrze, że mi rośnie harcopf, że postać moja wciaga się w długi frak pończochy, i że mam minę obywatela *mit beschränktem Unterthansverstande* z czasów Karola VI. i Maryi Teresy. W głębi w lustrze zobaczyłem czcigodne amienice der „Seilerstätte“ starego Wiednia, *züchtige*

Aachener politisches Tageblatt i *Kölnische Ztg.* podały na podstawie demonstracji urządzonych w Prowincji reńskiej i w Westfalii (Hagen, Krefeld, Elbenfeld), obszernie sprawozdania z wynalazków młodego Polaka Jana Szczepanika — a niedawno i pisma wiedeńskie ogłosiły krótsze i dłuższe artykuły o wynalazkach tych i ich ogromnem znaczeniu dla przemysłu.

Nas Jan Szczepanik tem bardziej zająć musi, że jest Polakiem i całe swoje wykształcenie odebrał w kraju, a wynalazków swoich dokonał, zanim zetknął się z jakimkolwiek zagranicznym fabrykantem lub finansistą.

Jan Szczepanik ma lat 25, urodził się w Krośnie. Pochodzenie swoje mazurskie bardzo często podnosi, nazywając się i podpisując „Mazur“. Ze szkół średnich w Jasle przeniósł się do seminarium nauczycielskiego w Krakowie i tu już zwracał uwagę kolegów, nauczycieli swoimi, bardzo oryginalnymi pomysłami w zakresie fizyki i chemii. Ulubioną jego dziedziną była zwłaszcza optyka i elektryczność. Po ukończeniu seminarium, udał się na praktykę nauczycielską do Korczyna. Tu z obserwacji własnej poznał tkacki przemysł krajowy i po kilku pierwszych odwiedzinach warsztatów wpadł na pomysł zbudowania nowego warsztatu tkackiego, któryby samodzielnie, bez wrzucania kart za użyciem elektryczności, jako motoru — tkął wszystkie możliwe wzory. Idea tego wynalazku polegała na tem, że na karcie metalowej wzór, mający być wytkanym, wykonany był z pomocą żelatyny, a elektryczny prąd, wedle tego, czy był przerywany żelatyną, lub działał w zetknięciu drutów z metalem, tkął samodzielnie wzór. Od tej pierwszej idei zasadniczej, przeszedł p. Szczepanik do konstrukcji maszyny, wybijającej karty do dzisiejszych warsztatów — i przyrządu, sporządzającego wzory rastrowane dla tkactwa na drodze fotograficznej. W trakcie studyów nad tymi wynalazkami, wpadł p. Sz. na nowe pomysły, odnoszące się do fotografii i do użytkowania elektryczności, celem przenoszenia obrazów na odległość.

W dziedzinie fotografii zajął się kwestyą reprodukcji barwnych obrazów. W dziedzinie elektryczności wpadł na pomysł aparatu, który z pomocą zwierciadełek drgających i wywołujących w selenie promieniami świetlnymi elektryczność, przenosi obrazy tak samo, jak telefon przenosi głos. Aparat ten nazwany przez wynalazcę telektroskopem, opatentowany we wszystkich krajach, pierwszy raz ma być przedstawiony na wystawie paryskiej, gdzie ma stanowić *grand attraction*.

Z wszystkimi tymi pomysłami udawał się p. Szczepanik zarówno w kraju jak i w Wiedniu do różnych osobistości a nawet i do władz, ofiarując w zamian za poparcie w wykonaniu, niektóre z swych pomysłów zupełnie bezpłatnie. Wyśmiewano jednak po większej części wynalazcę, albo zbywano go krótkimi odpowiedziami: „Przynieś pan model, a potem pomówimy“. W rozpaczliwym swem położeniu chciał już p. Sz. mimo głębokiej wiary w swoje idee, dalszej pracy zaniechać, gdyż jasne mu było, że na modele, które pochłonać mogłyby kilkanaście tysięcy, nie znajdzie nigdy środków. Przypadek zmiażdżył, że poznał wtedy Polaka, zamieszkałego we Wiedniu, bankiera Ludwika Kleinberga, który od lat stykając się z wielu sferami w kraju i za granicą, doskonale znał trudności, jakie spotyka każdy nowy

i oryginalny pomysł. Sam on pracował z ogromnemi stratami nad rozbudzeniem przemysłu u nas w kraju i z goryczą cytował zawsze słynne zdanie niemieckiego humorysty (Heinego): „kiedy Pytagoras wynalazł swoje twierdzenie, spalono bogom nieśmiertelnym hekatombę wołów. Otdąd ilekroć nowy pomysł zjawia się na świecie, wszystkie woły drżą o swą skórę“. Z tem usposobieniem Ludwik Kleinberg był jakby przeznaczony na to, aby w życiu Szczepanika stanowczą odegrać rolę i pomysłem jego, ile sił mu starczyło, dopomóc do urzeczywistnienia. Choć tych pomysłów dobrze nawet nie zdołał zrozumieć, jednak znając się na ludziach, kiedy pierwszy i drugi a nawet ósmy model się nie udał, powtarzał zawsze: „Szczepanik jest nie tylko genialnym człowiekiem, ale szlachetnym i uczciwym. Jeśli się myli, to choć się z nim razem mylić“. Zbudował więc Kleinberg wedle wskazówek Szczepanika ośm modeli samego warsztatu tkackiego; sprowadzał mechaników pierwszorzędnych, między innymi pewnego amerykańszczyka, którego bajecznie wysoko musiano opłacać, a przemysłowcy wiedeńscy, którzy odwiedzali pracownię Szczepanika i Kleinberga z uśmiechem politowania mówili, że obu tym ludziom w głowie się przewróciło. Jednak pewnego pięknego poranku odechciało im się śmiać, skoro spostrzegli wzór wytkanym modelem dziewiątym: *Gewebt ohne Karten*. Ale i teraz jeszcze nie chcieli wierzyć w praktyczność wynalazku.

„Musimy zacząć od mniejszych rzeczy“ — zakłonił Kleinberg — i odstawiwszy gotowy warsztat tkacki, uprosił Szczepanika, aby całej swej wynalazczej energii użył teraz na zbudowanie przyrządu, sporządzającego rastrowane wzory dla tkactwa na drodze fotograficznej. Tu zaraz pierwsze próby powiodły się. Kleinberg, po doświadczeniach z przemysłowcami austriackimi, zerwał z nimi wszystkie stosunki, a natomiast dla wynalazków Szczepanika zainteresował grupę niemiecką z prowincji nadreńskiej. A był już czas po temu, gdyż środki jego zaczęły się wyczerpywać, choć, ani odwagi, ani zaufania do Szczepanika na chwilę nie stracił. Przez ośm miesięcy Sz. pracował nad tym przyrządem do wzorów tkackich, który nazwał „rastrem“. Jak sam opowiada, nie miał wyobrażenia o wszystkich trudnościach, które nasuwa do zwalczania nowa metoda. Nadsłałano mu z wszystkich krajów z Rosyi, Anglii i Niemiec różne wzory kombinowane, a za każdym nowym wzorem Szcz. nowe wynajdywał ulepszenia i uproszczenia swego wynalazku. Dziś, wyśmiany w Austrii aparat, zakupiony jest na Anglię i Niemcy, a układy co do Francji i innych krajów trwają jeszcze. Profesor szkół tkackich w Kolonii, Nicolaus Reiser, w broszurce poświęconej specjalnie wynalazkowi Szczepanika p. t. *Die Photographie im Dienste der Weberei*, nazywa przeprowadzenie pomysłu tego młodego Polaka, największym wynalazkiem na polu tkactwa od czasu Jacquarda.

Teraz i wiedeńskie pisma nazywają Jana Szczepanika Jacquardem II, albo dla odmiany Edisonem II, a telegraf głosi sławę wynalazcy po wszystkich stolicach europejskich.

Na czemże polega „raster“ Szczepanika? Jest to pomysł tak prosty, że przypomina się mimowolnie anegdota o jaju Kolumba. Przed obiektywem fotograficznego aparatu, stawia Szczepanik płytę szklaną rastrowaną w kwadraty. Wzór, który ma być fotografowanym odbija się tedy w kwadratach i może wprost służyć, jako gotowy obraz do tkania.

Bürgerfrauen w robronach, jakiegoś muszkietera w białym kabacie i tablice z napisami, które mnie zainteresowały. W tym dumnym, centralnym punkcie der k. k. Erbstaaten była tam „Eine böheimische geheime Hof-Canzley“, „Eine Haupt-Commission der hungarischen und andern dahin confinirenden Landen“ „Der höchste spanische Rath“ dla Medyolanu i Flandry, „Eine Deputation in Illyricis“ itd. itd. Nie doczytałem się tam nic galicyjskiego, bo jeszcze wtedy nie był wynaleziony ów spadkowy proces, który miał na łono Austrii rzucić Galicję i Lodomerję, ale przypomniałem sobie z historii, że po przeprowadzeniu tej pertraktacji spadkowej, istniała również „Eine galizische Hof-Canzley“ w tem dumnym mieście cesarzów niemieckich.

— Cóż to ma znaczyć? — pomyślałem — zadrwiła ze mnie wróżka? Czyż to jest obraz przyszłości? Czy może, broń Boże, konstytucya...

Tu wypadło mi lusterko z ręki, wstrząsnąłem się i obejrzałem. Na szczęście nikt moich myśli nie słyszał. Bo sama myśl, że mogłoby się co stać biedaczce konstytucji, i Austrią wróciłyby miała do harcopfu i absolutyzmu, mogła zaiste przerazić, a może i zaprowadzić mnie, jako źle myślącego, do policyjnej kordegardy.

To też telegramy, że jakiś tam Thun, czy Schwarzenberg, czy Falkenhayn, czy wszyscy razem myślą o jakiejś feudalno-absolutnej reakcji i dlatego pchają system reprezentacyjny *ad absurdum* — uważam za plód rozgorączkowanej fantazyi dziennikarskiej.

A przecież jedna myśl zaczęła mi w głowie i pozbyć się jej nie mogę. Dlaczego — pytam — w tej absolutnej monarchii Karola VI. i Maryi Te-

resy stały obok siebie różne urządzenia stanowe krajów i różne kancelarye nadworne i jakoś ani siebie wzajemnie, ani całości państwa nie poźarzy? Dlaczego dopiero wtedy, gdy młody Józef II. zaczął się bawić w farmazona i liberalnego autokratę, wypisano na sztandarze państwa absolutną germanizację? Dlaczego dopiero wtedy, na przedstawienia jednego z magnatów węgierskich, upominającego się o język narodowy, odpisał Józef II. z dumą: „Die deutsche Sprache ist die Universalsprache meines Reiches... Ich bin Kaiser des deutschen Reiches“?

A więc historyczna Austriya, chociaż absolutna, umiała po swojemu uszanować indywidualności narodowe i dopiero doktryneryzm liberalizujący zdołał wynaleźć najcięższą formę niewoli, bo skierowaną ku zagładzie narodów. I oto zatrute źródło, z którego dziś czerpie Wolff, Schönerer i Mengery, bryzgając na wszystko co nie-niemieckie i ciągnąc monarchię na brzeg przepaści.

A czyż znowu — jeśli mają być prawa narodowości uznane, to tylko z reakcyjną formą rządu? Wszak Austriya Karola VI. nie była państwem federacyjnem, a przecież usiłowała rządzić każdym krajem wedle jego historycznych właściwości.

I konstytucyjna Austriya nie musiałaby zatem stać się federacją, gdyby oddała narodom to, co się im należy, a dla centralnej władzy i centralnego parlamentu zachowała tylko to, co jest w istocie niezbędną sprawą wspólną. W tej sprawiedliwej granicy, na której się łamie szaleństwo hegemonii niemieckiej i rasowa namiętność polityki słowiańskiej, leży siła i przyszłość Austrii.

I jeden i drugi ekstrem jest w tej monarchii głupstwem. Zgadza się przeto, że do solidarności

Perfumeryę francuską i angielską,
oraz prawdziwą wodę kolońską

poleca Magazyn nowości pod firmą:

E. Machayski, Lwów

róg ul. Jagiellońskiej 1. 3 i Trzeciego Maja.

Trudność leżała tylko w tem, jak rozmaite barwy i wiązania oddać w fotografii. W tym celu skombinował Szczepanik trzydzieście takich płyt szklanych, wyczerpujących wszelkie kombinacje i wiązania możliwe w tkactwie. Wedle „rastru“ wybija się dopiero każdy dla warsztatów tkackich. Chodziło teraz o wykończenie jeszcze mechanicznego wybijania tych kart. W tym celu obraz fotografuje na płycie metalowej i z pomocą elektrycznego prądu działającego lub przerywanego wedle tego, jak drut przewodzący zetknie się z metalem, lub żelazną, wybija się mechanicznie karty. To jest maszyna do wybijania kart.

Szczepanika wynalazki, tkacką technikę tak wydoskonalała, że może ona dziś współzawodniczyć z wszystkimi metodami reprodukcji, z fotografią, heliografurą itd.

Wszystkich pomysłów dalszych p. Szczepanika opisywać a nawet wymienić na razie nie można. Dość powiedzieć, że Szczepanik epokowymi swoimi wynalazkami nie tylko dokonał przewrotu w tkactwie, ale zarazem dowiódł, jakie tryumfy mogłyby święcić gieniusz narodu polskiego, gdyby mu było danem rozwijać się w pomyślnych warunkach.

Postscriptum: Dowiaduję się w ostatniej chwili, że pp. Szczepanik i Kleinberg postanowili ofiarować cesarzowi Franciszkowi Józefowi z okazji uroczystości jubileuszowej, ogromny gobelin, zajmujący przestrzeń 24 m.² i wykany metodą Szczepanika. Obraz, przedstawiony na nim, wyobrażał będzie hołd sztuki tkackiej, składany cesarzowi austriackiemu. Kompozycja pomysłu zamieszkałego tu Polaka, malarza Henryka Rauchingera.

Wiedeń, w marcu 1898 r.

M. N.

Zapomogi głodowe.

Na wczorajszej sesji dokonał Wydział krajowy rozdziału zapomóg głodowych z kwoty 50.000 zł. przez Sejm na ten cel przeznaczony. Z sumy tej rozdał Wydział krajowy 35.000 zł. na roboty publiczne w miejscowościach głodem zagrożonych, 10 tysięcy złotych na doraźne zasiłki tam, gdzie roboty nie dostarczałyby pożądanej pomocy, kwotę zaś 5 tysięcy postanowił Wydział krajowy zarezerwować na nieprzewidziane wypadki.

Wszystkie zasiłki, asygnowane zostają na ręce Wydziałów powiatowych. Rozdzielając zapomogi, Wydział krajowy uwzględnił wysokość zasiłków powiatom przez namiestnictwo z funduszy państwowych już udzielonych.

I tak z funduszu krajowego otrzymał powiat: Bóbrka 200 zł., od rządu nic; są tam tylko dwie gminy najbardziej poszkodowane. Bochnia, gdzie w całym powiecie wykazano nieurodzaj 800 zł., od rządu dotąd nic. Bohorodczany 500 zł., zaś od rządu 1.500 zł. Brody 500 zł. Brzesko 500 zł., są tam 2/3 ludności nawiedzone klęską nieurodzaju. Brzozów 600 zł., od rządu nic, 56 gmin poszkodowanych. Buczacz 100 zł. tylko jedna gmina klęską dotknięta. Chrzanów 500 zł. tylko północno-wschodnia część powiatu potrzebuje pomocy. Cieszanów 500 zł., z państwowych funduszy 2.000 zł. Dąbrowa, gdzie kilkanaście gmin gradem zniszczonych 600 zł. Dobromil 1.000 zł. Dolina 700 zł. Drohobycz 1.000 zł., od rządu 1.500 zł. Gorlice dotknięte wylewem Ropy 800 zł. Gródek 700 zł. Grybów 600 zł., od rządu 1.000 zł. Husiatyn dla dwóch gmin gradem dotkniętych od rządu

200 zł. z funduszu krajowego nic. Jarosław 600 zł., a z funduszu państwowego 1.000 zł. Jasło 700 zł., od rządu 1.000 zł. — bieda i brak siana w gminach okręgu sądu powiatowego żmigrodzkiego. Jaworów 800 zł., od rządu 500 zł., nieurodzaj, bieda i brak zarobku w całym powiecie. Kałusz 500 zł., od rządu 1.000 zł. Kamionka ze skarbu państwowego 1.000 zł., z krajowego nic. Kolbuszowa 1.000 zł., od rządu 2.000 zł. — bieda w całym powiecie — 9 gmin całkowicie gradem zniszczonych. Kołomyja 700 zł., robót publicznych w powiecie podstatkiem. Kosów zniszczony wylewem górskich potoków 700 zł., od rządu 1.500 zł. Krosno 800 zł. Lisko, jeden z najbiedniejszych i najwięcej poszkodowanych powiatów 1.000 zł., od rządu 1.500 zł. Łańcut 800 zł. Mielec 700 zł., robót publicznych podstatkiem. Mościska 700 zł. Myślenice 1.000 zł. Nadwórna 800 zł., od rządu 300 zł. Nisko 1.000 zł., od rządu 200 zł., bieda wielka, budowa kolei w perspektywie dostarczy zarobku. Nowy Sącz i Nowy Targ dla kilku gmin gradem dotkniętych po 300 zł. Pilzno 800 zł. Przemyśl 600 zł. Przemyślany dla dwóch gmin 300 zł. Rawa 500 zł. Rohatyn od rządu 1.000 zł. Ropczyce 600 zł. Rudki i Rzeszów z funduszy państwowych po 1.000 zł. Sambor 800 zł., od rządu 1.000 zł. Sanok 1.000 zł. Śniatyn 600 zł. Stare miasto dla jednej gminy 200 zł. Stryj, należący do rządu najbardziej poszkodowanych 600 zł., a od rządu 2.000 zł. Tarnobrzeg 600 zł. Tłumacz 500 zł., a od rządu 1.000 zł. Turka 800 zł. Wadowice, gdzie nieurodzaj od 3 lat, 1.000 zł. i od rządu 1.000 zł. Wieliczka w tem samym położeniu 1.000 zł. i od rządu 2.000 zł. Żółkiew 600 zł. i od rządu 2.000 zł. — wreszcie Żydaczów 600 zł. a od rządu 1.000 zł.

Przy rozdziale tych zapomóg miał Wydział krajowy także na względzie będące w toku lub zamierzone roboty publiczne w poszczególnych powiatach a obok tego lokalne akcje ratunkowe. Niektóre bowiem powiaty korzystając z uchwały sejmowej, którą przeznaczono 50.000 zł. na trzyletnie opłacenie procentów od pożyczek, na pomoc głodową zaciągniętych, starają się o większe pożyczki.

Ponadto zamierza namiestnictwo rozdać jeszcze około 250.000 zł.

Na zgłoszone tedy przez powiaty potrzeby — blisko około dwóch milionów — rozdał dotąd rząd tytułem zasiłków na nędzę galicyjską 29.200 złr., — a kraj 35.000 zł.

KRONIKA.

Lwów, 5 marca.

Jutro:

- 6 marca. Niedziela, *Kolety*.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 40 rano, zachód o godzinie 5 minut 45 wieczorem.
- Dnia tego, roku 1793, Prusacy zabierają Jasną Górę.
- Jubileusz papieża Leona XIII.
- O godz. 10 rano nabożeństwo w archikatedrze; o godz. 12 w południe, uroczysty obchód w ratuszu; wieczorem illuminacja w całym mieście.
- O godz. 9 1/2 rano, w Domu robotniczym zgromadzenie ludowe, zwołane przez socjalnych demokratów.
- O godzinie 3 1/2 popołud. w teatrze hr. Skarbka: „Świerszczyk za piecem“.

wprawdzie wielką stratą, jeśli polityka interesów bez takich mózgów i ich organów będzie się musiała obejść i jeśli razem z *Narodnymi Listami* i *Halyczaninem* będą one studiowały dyplomatyczny język Słowian. Co do mnie jednakże, oświadczam otwarcie, że z proponowanego języka dyplomatycznego Słowian znam tylko dwa wyrazy: *Krugom durak* i że chcę i będę szedł razem z Czechami dopóty, dopóki zostaną przy znanych zasadach adresu dotychczasowej większości, na rozumnym i jedynie możliwym gruncie autonomicznym.

Prosty, trzeźwy sąd w rzeczach polityki i estetyki jest dziś zaprawdę jak dzwon zatopiony. Nie słysząc go — zamilkł — albo wydaje jakieś mętne, przerażające tony, od których najprostsze myśli i pojęcia gmatwają się w jakąś symboliczną faramuszkę. Znam np. i wysoko cenię „Burzę“ Szekspira, albo „Sen nocy letniej“ — cudowne są dla mej wyobraźni sceny Goplany z Grabcem, Skierką i Chochlikiem — lubię nawet pocziwego Rajmunda, łączącego tak naiwnie i zrozumiale dla galeryi świat rzeczywisty z fantastycznym. Ale żeby mi wszystkie dzienniki po trzy szpalty codziennie dowodziły, że „Dzwon zatopiony“ Hauptmana to wielkie dzieło, pełne głębokich symboli, których badanie prawdziwą rozkosz sprawia — to dalipan nie uwierzę i nie dam się mętym tonom zatopionego dzwonu otumanić.

Do skazki ludowej, lotnej jak pajęczyna, unoszącej się w powietrzu letniem przy akompaniamencie koników polnych — do takiej wiotkiej skazki przyczepiono ciężary niemieckiego patosu, filozofii

- O godz. 4 popoł., w sali ratuszowej, odczyt dra Ostrożyńskiego, „Wpływ nędzy i ciemnoty na przestępczość“.
- O godz. 6 pop. w sali ratuszowej zgromadzenie Tow. pedagogicznego.
- O godz. 7 wiecz. w „Sokole“ w 31 rocznicę założenia Towarzystwa, wieczór muzyczno-wokalny wraz z ćwiczeniami gimnastycznymi; potem wieczornica dla członków.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dzwon zatopiony“.

Pojutrze:

- 7 marca. Poniedziałek, *Tomasza z Akwinu*.
- Wschód słońca o godz. 6 min. 38 rano, zachód o godz. 5 minut 47 wiecz.
- Dnia tego roku 1797, legion Dąbrowskiego stanął pod bronią.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Porwanie Sabinek“.

Jutrzejszego wieczora, z powodu obchodzonego u nas w dniu tym jubileuszu papieskiego, całe miasto zajaśnieje rzesistą illuminacją. Nie wątpimy, iż i ta część programu uroczystego obchodu odbędzie się w sposób poważny i godny wielkiego Arcypasterza świata chrześcijańskiego, na którego cześć się odbędzie. Zapewne nikt nie usunie się jutro od miłego obowiązku oświetlenia okien swego domu.

Z jakiegoś zagadkowego źródła rozslano po stowarzyszeniach rękodzielniczych odezwę — w której nie ma ani sensu, ani gramatyki, ani ortografii, z wezwaniem, aby jutro rano, więc w czasie jubileuszu Leona XIII — urządzić jakąś prywatną owację. Nie wiemy, czy to tylko nierozum, czy też jakaś złośliwość — w każdym razie niewątpliwą jest rzeczą, że każdy z oburzeniem największym odepchnąłby od siebie jakąkolwiek owację w tym dniu.

Subwencje artystyczne. Z ryczałtu w kwocie 3.000 zł., uchwalonego przez Sejm na zasiłki dla młodzieży, kształcącej się w sztukach pięknych, przyznał Wydział krajowy na wczorajszej sesji subwencje: malarzom pp. Tytusowi Romańczukowi we Lwowie 500 zł., Feliksowi Wygrzywalskiemu w Paryżu 250 zł., Janowi Bukowskiemu w Krakowie 250 zł., Maryi Rosenbuschowej w Paryżu 250 zł., Bojomirze Eminowiczównie w Krakowie 100 zł., Irenie Serdównie w Paryżu 250 zł. i Władysławowi Rossdorferowi we Wiedniu 150 zł., rzeźbiarzowi Władysławowi Mazurowi we Wiedniu 250 zł., skrzypkowi Julianowi Pulikowskiemu we Lwowie 150 zł., wreszcie spiewakom Aleksandrowi Nosalewiczowi we Wiedniu 150 zł. i Maryi Turzańskiej w Mediolanie 200 zł.

Kaucje służbowe urzędników. Stowarzyszenie urzędników państwowych w Wiedniu, wystosowało niedawno petycję do ministerstwa skarbu z prośbą o zniesienie kaucji służbowych. W tych dniach zwróciło ministerstwo tę petycję Stowarzyszeniu bez załączenia jakichkolwiek motywów, z czego należy wnioskować, iż nie zamierza ono przeprowadzić w tym kierunku tak pożądanej reformy.

Konduktorzy kolei państwowych nie są sługami państwowymi. Tak orzekł trybunał administracyjny, z powodu następującego wypadku: Jeden z konduktorów wniósł przeciw rozstrzygnięciu ministerstwa kolejowego w sprawie zaopatrzenia zażalenie. Trybunał decyzyją z 26 grudnia b. r. l. 7.043 odrzucił zażalenie bez rozprawy, orzekając, że konduktorzy kolei państwowych zaliczają się do tego personalu, któremu nie służy charakter rzeczywistych sług państwowych, że przeto podniesione przez nich pretensje opie-

i frazeologii, podpisano grubym, realistycznym pieprzem wyrażen — oprawiono to wszystko w pyszne dekoracje baletu i efektowną grę światła elektrycznego — i zrobił się „Dzwon zatopiony“.

To jest szczerą prawdą bez tumanów, reklamy i upiększeń.

Dodajmy do tego, że na scenie Skarbkowskiej występuje zamiast niemieckiej czarownicy, starosłowiańska Baba, mówiąca gwarą góralską, a kosmopolityczna rusalka ma do czynienia z czysto niemieckim „Wassermanem“ i alpejskim Steinbokiem — jeśli do tego miesza się średniowieczny, niemiecki mistrz, odlewacz dzwonów i jego żona w kostymie staro-niemieckim — to robi się mixtum etnograficzne, które może naiwnego widza doprawdy wielkością otumanić.

Wyobraźcie sobie przytem, że każdy z aktorów — wyjąwszy wyuzdanego Feldmana — deklamuje aż do znudzenia powoli, patetycznie, z jednego tonu — że „mistrz“ przez dwa akty umiera i umrzeć nie może, aż go dopiero w piątym jakiś tajemniczy eliksir dobija — a będziecie mieli prawdę, zupełną prawdę, bez bawelny komplementów konwencyjonalnych, bez kadzidła reklamy.

Zdaje mi się, że p. Kasprowiec dał się uwieść pozorom efektownym niemieckiego utworu i kto wie, czy nie szkoda było na przykład pięknego talentu tłumacza dzieł Szekspirowskich.

Cef.

Wyborny w smaku koniak włoski naturalny produkt z wina włoskiego, dużą butelkę po 1 zł. 25 ct. poleca jedynie **JAN MUSZYŃSKI, Lwów,** Rynek 40. (2 butelki na poselkę 5-kilogramową).

rają się na prywatno-prawnym stosunku służbowym, a jako takie, dochodzone być mogą tylko w drodze sądowej.

Obchód Mickiewiczowski. Komisya pomnikowa centralnego komitetu lwowskiego odbyła wczoraj popołudniu kilkugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem radcy dworu prof. Cwiklińskiego i wysłuchała zaproszonych jako rzeczoznawców, artystów-rzeźbiarzy pp. Marconiego i Antoniego Popiela, artystów-malarzy pp. Augustynowicza i Reichana, oraz architektów p. Rawskiego; dyrektor Hochberger usprawiedliwił swą nieobecność. Dyskusja toczyła się nad kwestją sposobu przeprowadzenia znanej uchwały komisji co do wzniesienia we Lwowie na cześć Mickiewicza pomnika w kształcie kolumny. Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się od jutra, niedzieli, za tydzień, o godz. 11 przed południem.

Uczenie. Przewodnik *Kółek rolniczych* donosi, że długoletni prezes instytucji „Kółek roln.“ p. Bolesław Augustynowicz ustępuje z tego stanowiska. Rezygnację p. Augustynowicza przyjął zarząd główny do wiadomości i jednocześnie postanowił oddać zasłużony hołd pracy dotychczasowego prezesa. W celu obmyślenia odpowiedniego sposobu uczczenia p. Augustynowicza wybrano z łona zarządu specjalny komitet.

Z armii. Rozkazem do armii przeniesieni zostali w stan spoczynku urlopowani rotmistrzowie 1 kl. Alfons Krzyżanowski i Karol Piwonka. Urlopowany na rok kapitan 1-ej klasy Stanisław Gadomski 21 pp.

Sąd polubowny, powołany z powodu sporu, wynikłego pomiędzy p. Felicją Stachowicz, pierwszorzędną siłą sceny Skarbkowskiej, a dyrekcją teatru lwowskiego, z tytułu kontraktu, rozstrzygnięty został onegdaj na korzyść p. Stachowicz-Grekowej. Skład sądu polubownego stanowili pp. prezydent Małachowski, prof. Balasitz i dyr. Terenkoczy.

„Teatr różnolitości“ we Lwowie. Grono b. artystów sceny lwowskiej postanowiło powołać do życia nowy teatr, poświęcony poważnej sztuce dramatycznej. Przedstawienia tego teatru odbywać się będą na razie w sali Klubu pocztowego.

Socjaliści zwołali na jutro rano do Domu robotniczego zgromadzenie ludowe. Na porządku dziennym jest referat inżyniera Mokłowskiego „Robotnicy katolicy a socjaliści demokraci“, tudzież „położenie robotników we Lwowie“. Początek o godz. 9 1/2.

Smutna dola nauczycielek wiejskich. Dnia 26 lutego br. wpadli we Wólce hamuleckiej (pow. lwowski) dwaj wieśniacy Józef Schneider i Tymko Jastrzębski do prywatnego mieszkania nauczycielki szkoły publicznej panny Klementyny Dolais, wywalili drzwi, które były zaryglowane i z krzykiem i z groźbą rzucili się na pannę Dolais, chcąc się rzekomo zemścić za ukaranie w szkole syna Józefa Schneidra. Bóg wie, jakichby się gwałtów mogli dopuścić rozjuszeni napastnicy, gdyby nie przytomność panny Dolais, która chwyciła w rękę rewolwer i tem zmusiła napastników do ucieczki.

Brutalny ten napad na kobietę jest dowodem, jak smutną jest dola nauczycielki wiejskiej, która nie tylko, że musi toczyć ciężką walkę o chleb, lecz nadto nie jest bezpieczną nawet swego życia i zdrowia.

Sejmik relacyjny. Mam zaszczyt zaprosić moich wyborców na sejmik relacyjny w Brzeżanach dnia 11 bm. o godz. 4 po południu. Dr. Jan Walewski, poseł do Rady państwa z gmin wiejskich okręgu Brzeżan, Podhajce, Rohatyn.

Kroniczka krakowska. Rada powiatowa odbyła wczoraj zwyczajne, pełne posiedzenie, trwające blisko trzy godziny. Uchwalony na r. 1898 budżet powiatowy wykazuje w wydatkach sumę 57.212 zł. i 41 ct. Preliminowane dochody własne wynoszą 4.812 zł. i 41 ct., dodatki do podatków 47.600 zł., na pokrycie zaś niedoboru w kwocie 5000 zł. spodziewa się Wydział powiatowy uzyskać subwencję 5.000 zł. z funduszu krajowego. Delegatem Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w miejsce p. Kudasiewicza, który z tej godności zrezygnował, wybrany został poseł Fr. Wójcik, członkiem zaś Wydziału powiatowej Kasy oszczędności dr. Michał Koy. W skład komisji kontrolującej do sprawdzenia rachunków powiatowych za r. 1897 weszli pp.: hr. Badeni, poseł Wójcik i Jajbrzykowski.

Redakcja *Nowej Reformy*, ze względu na energiczne i pełne godności zachowanie się sejmowej reprezentacji wielkopolskiej, która zaprotestowała onegdaj przeciw nowej antypolskiej ustawie, wysłała na ręce prezesa Koła sejmowego w Berlinie telegram w tych słowach: „Cześć i uznanie Kołu polskiemu za jego stanowczą i pełną godności postawę!“

Ze sprawozdania trzeciego Koła Tow. Szkoły ludowej w Krakowie, dowiadujemy się, że liczy ono członków 136 i ma pod swym zarządem cztery bezpłatne wypożyczalnie książek, w których wypożyczono w r. z. 56.803 książek 28.393 czytelnikom. Dochód w r. sprawozdawczym wynosił 825 zł. Przewodniczy Koła prof. Bujwid.

Zacietrzewienie. *Głos Narodu* nr. 45, w artykule „Dwie sprawy kolejowe“ wyrządza szkodę przemysłowi krajowemu, bo w zaślepieniu swem niczego przed sobą nie widzi prócz tego, żeby tylko „żyć“ nie miał pożytku z jakiegoś przedsięwzięcia. Wiadomo wszystkim, z jakimi trudnościami jest połączone, żeby jakąś dostawę krajową rząd oddał do wykonania w kraju. Otóż udało się czerlańskiej fabryce papieru,

ż od lat kilku dostarczać wszystkim trzem dyrekcjom kolejowym (krakowskiej, lwowskiej i stanisławowskiej) druki i papier. Zaiste, że raczej za zasługę należałoby to policzyć naszej krajowej czerlańskiej fabryce, że udało się jej tę dostawę dla kraju uzyskać, a nie szukanować jej za to, jak to *Głos Narodu* czyni, gdyż przy tej dostawie ma zajęcie przeszło 100 chrześcijan w fabrycepapieru, a drukarnia również kilkadziesiąt osób zatrudnia. (W papierni czerlańskiej pracuje ogółem około 500 osób, z czego jest 39 izraelitów, a reszta Polacy i Rusini). Ale ponieważ właściciel fabryki jest żyd, który — nawiasem mówiąc — fabrykę tę z upadku podźwignął — więc hajże na niego! i na dyrekcje kolejowe, które czyniąc zadość głosowi publicznemu, dały dostawę krajowej fabryce. Tą drogą nie podniesie się przemysł i zarobkowość!

Przemysłany, 5 marca. (Telegram *Słowa polskiego*). Dziś odbyło się w miejscowej synagodze uroczyste nabożeństwo na intencję wyzdrowienia najdost. arcyksiężnej Stefanii.

Z Tarnopola donoszą nam o wielkiem zajęciu, jakie wywołało ogłoszenie przybycia Gustawa Fiszera, zapowiedziane na wtorek 8 marca. Na ten wieczór humorystyczny ułożył p. Fiszera prawie zupełnie nowy program.

Strażnik skarbowy Mikołaj Konasiewicz w Chrzanowie, odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z karabinu. Samobójstwo popełnił w służbie, o północy, w lokalu straży.

Wróżbita. *Dilo* donosi, że w Milowcach w pow. czortkowskim, mieszka wieśniak, imieniem Maksym, znany jako znakomity wróżbita. Na chałupie swej umieścił — jako szyld — wielki czarny krzyż i przy pomocy sposobów „czarodziejskich“ wróży, zamawia oboroby i t.d. Mnóstwo prostaczków przybywa do Milowca o poradę i pomoc, za którą wróżbita każe sobie słono płacić. Rozgłos jego tak jest wielki, że nietylko chłopci, ale nawet ludzie, mający pretensję do inteligencji udają się do Maksyma po radę... Co wobec tego wyzysku mówią władze miejscowe?

Przemysłnicy. W tych dniach rosyjska straż pograniczna na posterunku około wsi Gogolin otrzymała wiadomość, że wieczorem będą przemycane towary z Galicji. Na całej linii rozstawiono żołnierzy. O godz. 7 wieczorem przybiła łódź do brzegu w miejscu, gdzie czatowało trzech żołnierzy, którzy dali ognia i raniili jednego z przemysłników. W łodzi były materje jedwabne, wartości 625 rubli. Przemysłnik ma przestrzeloną rękę i nogę, jeden zaś z żołnierzy raniiony został wiosem w rękę i głowę. Oba przemysłników wraz z towarami odesłano na komorę.

Kroniczka warszawska. Wobec wielu dygnitarzy i przedstawicieli ziemiaństwa odbyła się onegdaj doroczna czynność palenia listów i kuponów w warszawskim Tow. kredytowym ziemskim. W ten sposób zniszczono ogółem umorzonych listów i kuponów na sumę przeszło 6 milionów rubli.

Warsz. Dniownik donosi: „Słyszeliśmy o zamiarze wydawania w Warszawie pisma codziennego w języku rosyjskim p. t. *Zapadnoje obozrenie*. Odpowiednie starania już poczyniono. Jako wydawcę, wymienią p. K., współpracownika gazety *Nowosti* i tłumacza powieści Sienkiewicza w *Siewiernym wiestniku*, redaktorem zaś będzie adwokat przysięgły, p. T.“

Na redaktora *Przeglądu pedagogicznego* w miejsce p. Dawida, zatwierdzono nauczyciela gimnazjalnego p. Wład. Skrzetuskiego. Wychodząca tu w językach rosyjskim i polskim *Gazeta adresowa* zmieniła tytuł na *Gazetę informacyjno-adresową m. Warszawy*.

Kroniczka praska. Instytut głuchoniemych, utrzymywany przez Towarzystwo dobroczynne dla tego jedynie celu istniejące, nabył dużą parcelę w ogrodzie Kinskych, aby w tem pięknym i zdrowym miejscu wzniesić nowy gmach dla siebie.

Weltawa przybiera w niepokojący sposób. Poziom wody dochodzi już 2 metrów ponad stan zwykły, a podnosi się ustawicznie, tak, iż zachodzi obawa o wylew.

Świeżo zamknięty Sejm czeski odznaczał się niezwykłym apetytem. Spożyto 60 bochenków chleba, 5.500 rogalków, 3.409 specjalnych czeskich „kołaczyków“, 1.350 porcyj tortów, 610 klg. wołowiny, 27 cieląt, 27 udźców baranich, w co nie wlicza się 27 klg. polędwic, 130 klg. rozbifów, 270 klg. polędwic z rożna, 58 klg. kotletów, 79 klg. siekaniń, 79 klg. mózdzku, 310 klg. nerek i 53 klg. wieprzowiny. Statystyka kulinarna Sejmu czeskiego dodaje tu jeszcze: 26 całych jagniąt, 26 klg. kotletów jagnięcych, 15 prosiat, 15 pantarek, 120 kurcząt, 29 kapłonów, 56 kaczek, 115 jarząbków, 29 kabanów, 347 rozmaitych ptaszków leśnych, 29 udźców sarnich, 50 klg. mięsa jeleniego i 5 klg. szynki dzika. Do przyprawy użyto 260 klg. masła (o margarynie statystyka przemleczła dyskretnie). Oczywiście, dla „popłukania“ musiano użyć stosownej masy napojów. Wychylono tedy 3.652 kufli piźniera, 1.976 ćwierćlitrowek wina stołowego, 87 butelek win hiszpańskich, 540 flaszek wód mineralnych, 52 syfonów, 1300 filiżanek czarnej kawy. Koniak mało miał odbytu i „odeszło“ zaledwie 150 kieliszków Henessygo. Najmniej zaś poszukiwaną była herbata. Wydawano jej codziennie zaledwie jedną filiżankę i to z cytryną. Wypijał ją hr. Czernin z Chudenic.

Obłęd z głodu. Z Berlina donosi ktoś z Polaków do *Kur. Codziennego* w Warszawie o następującym wypadku w tamtejszej szkole politechnicznej;

Student wydziału budowy machin, Warszawianin, p. G., w przystępie obłędu umysłowego, wywołanego, jak się później okazało, krańcowym wycieńczeniem fizycznym, powstał ze swego miejsca na wykładzie prof. Kamerera i w języku polskim wykrzyknął: „Nie poznaliście się na G. (wymienił swoje nazwisko), ja wariuję z głodu!“ Można sobie wyobrazić wrażeniem, jakie publiczne to wyznanie na obecnych wywarło. Koledzy wyprowadzili p. G. z sali, usiłując go uspokoić. Po paru godzinach zjawił się w modelarni, gdzie spotkawszy paru rodaków, zaczął im złorzeczyć, przypisując im winę swego nieszczęścia. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili nienormalny stan jego, czyniąc jednak nadzieję możliwości powrotu do zdrowia. G. uważanym był ogólnie za odludka i nikt go prawie nie znał. W każdym razie fakt dopuszczenia do podobnego wypadku wśród dwustu blisko kolegów-Polaków, świadczy niekorzystnie o pojmowaniu i wypełnianiu obowiązków koleżeńskich. Wszędzie, gdzie istnieje jakakolwiek organizacja pomiędzy akademikami, wypadek podobny nie powinien być się zdarzyć.

Wielka wygrana loteryi przyszłej wystawy paryskiej w r. 1900, w sumie 500.000 fr., padła w tych dniach na bilet malarza pokojowego w Iwry, nazwiskiem Giot. Wybraniec losu jest socyalistą i kolektywistą i właśnie w przeddzień ciągnięcia wygłosił odczyt o dążeniach kolektywistów. Mimo to wątpić należy, czy dziś bogacz-kolektywista podzieli się swym majątkiem z biednymi.

Ile osób podróżuje koleją w państwach europejskich? *Journal des Economistes* podaje, że w Rosyi na trzech mieszkańców podróżuje 1 osoba; na jednego zaś mieszkańca przypada podróżujących: we Włoszech 1 2/3, w Węgrzech 2 1/5, w Austrii 3 1/2, w Holandyi zwyż 7, we Francyi 6, w Niemczech 10, w Szwajcaryi 12, w Belgii 14, a w Anglii i Irlandyi 23 osoby.

Żużycie szyn kolejowych. Organa fachowe obliczają, że na każde 5 kilometrów szyn kolejowych zużywa się na nich dziennie 1 klg. żelaza, który się w proch rozsypuje i ulatnia.

Korespondencja redakcyi. *Korespondentowi z pod Dukli.* Sprawa przez pana poruszona, nie kwalifikuje się do dziennika. Jedyną drogą uzyskania zadośćuczynienia za krzywdę — jest przedstawienie sprawy Radzie szkolnej krajowej, która czegoś podobnego tolerować nie może i nie będzie.

Ofiary. Dla wycieńczonej głodem Genowefy Rady złożyli w administracyi w dalszym ciągu: Bogusław Cieński 3 zł., N. Kieszkowska 1 zł. 50 ct. N. N. z Lubyży król. 2 zł.

Rekolekcye dla duchowieństwa grecko-katolickiego, urządzone co rok przez Tow. im. św. Ap. Pawła, odbędą się w roku bieżącym w czasie od 14 do 17 marca, w klasztorze Bazylianów w Hoszowie. Kierować rekolekcjami będzie O. Bazylianin Łaczyna z Drohobycza.

W sprawie ś. p. Bronisława Nedbała, którego w lutym br. spotkała śmierć wskutek wypadku kolejowego na stacyi Szczercze, otrzymujemy od adwokata, dr. Bronisława Michalewskiego, następujące pismo, z prośbą o umieszczenie:

Dnia 13 lutego 1898 pociągiem osobowym południowym, zdążającym ze Stryja ku Lwowowi, jechał III klasą od stacyi Mikołajów do Lwowa majster ślusarki, Bronisław Nedbał. Na stacyi Szczercze poniósł on śmierć wskutek przejechania przez pociąg, ten sam, którym jechał. Po ś. p. Nedbała pozostała wdowa i czworo dzieci w zupełnej biedzie i ta rodzina zamierza obecnie uzyskać odszkodowanie w drodze prawnej. Jakkolwiek sprawa cała w głównych zarysach jest już wyjaśnioną na korzyść zmarłego, przecież nader ważną jest rzeczą stwierdzenie szczegółów samego wypadku i ostatnich chwil ś. p. Nedbała tuż przed katastrofą. Wyjaśnić to mogą tylko ci, którzy ze zmarłym jechali w tym samym pociągu, a nawet w tym samym wagonie. Jako zastępca prawny poszkodowanej rodziny, zwracam się więc w tej drodze z gorącą prośbą do tych podróżnych, którzy jechali pociągami wyżej określonym, a wypadek ów widzieli, by kierując się spełnieniem przysługi obywatelskiej dla popadłych w nieszczęście wdowy i dzieci zmarłego, byli łaskawi albo opisać mi szczegóły samego wypadku, lub też podali mi swe adresy, bym mógł z odpowiedniami pytaniami do nich się zwrócić.

Imieniem p. Maryi Nedbał
adwokat dr. Bronisław Michalewski
Lwów, ul. Krasińskich 12.

Zmarli:

W Krakowie, ks. Kazimierz Riedl, T. J., autor różnych dzieł religijnych. — Emilia z Dąbrowskich Siermatowska, wdowa, lat 86.

W Brodach, Rudolf Rogoziński, urzędnik gminny, b. wygnaniec syberyjski.

W Tyrawie wołoskiej, ks. Andrzej Pacula, lat 83.
W Stryju, Józef Braun, emerytowany urzędnik kolejowy, lat 55.

W Bołotnie, Honorata Dżułyńska, wdowa po parochu grecko-kat., lat 85.

Chodniki i przedściółki przed umywalnie ceratowe, kokosowe i z linoleum. Rogózki kokosowe i gumowe poleca w wielkim wyborze

O. T. WINCKLERA Syn

Lwów, Rynek 28.

W Nowem Mieście, w Król. Polskiem, O. Kaje-
tan, Kapucyn, b. gwardyan klasztoru nowomiejskiego,
lat 71.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 28 lutego b. r. Lasota Jan, urzędnik Wydz.
kraj., lat 27, gruźlica płuc. — Bennyn Cylla, szwaczka,
lat 25, gruźlica płuc. — Mann Simche, bez zajęcia,
lat 85, zapalenie płuc. — Giercak Marceł, żebrak, lat
30, gruźlica płuc. — Pieniacha Antoni, zarobnik, lat
45, gruźlica płuc. — Kubica Michał, bez zajęcia, lat
56, gangrena. — Rewij Katarzyna, zarobnica, lat 51,
influenca. — Hrycak Julia, żebraczka, lat 68, choroba
Brigha. — Kanda Jan, zarobnik, lat 78, róża. — Ja-
dowski Józef, urzędnik magistr., lat 61, rak żołądka. —
Linde Franciszek, major, lat 65, zapalenie płuc. —
Dymnicka Franciszka, córka ślusarza. mies. 2, nieżył
jelit. Razem 12 osób.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka:

Dziś w sobotę wieczorem o g. pół do 8-mej „Huge-
noci“, opera w 4 akt. Mayerbeera.

W niedzielę popoł. o godz. pół do 4-tej „Świer-
szczyk za piecem“, opera w 3 aktach Goldmarka, po
cenach niższych. — Wieczorem o g. pół do 8-mej
„Dzwon zatopiony“, baśń dramatyczna w 5 aktach G.
Hauptmana.

W poniedziałek „Porwanie Sabine“, komedia
w 4 aktach Schöthanów.

We wtorek „Hugenoci“, opera w 4-ech aktach
Mayerbeera.

W środę „Dzwon zatopiony“, baśń dramat. w 4
akt. Hauptmana.

W czwartek „Halka“, opera narodowa w 4 akt.
Moniuszki.

W piątek (po raz 1) „Kula u nogi“, sztuka w 4
aktach J. Szutkiewicza.

Spuszczona literacka. Dowiadujemy się, że
w tece śp. Andrzeja hr. Fredry pozostał skoń-
czony już utwór sceniczny, który wnuk twórcy „Zem-
sty“ — przeznaczył dla sceny lwowskiej.

Wieczór kwartetowy gal. Towarzystwa mu-
zycznego zapoznał publiczność naszą wczoraj z utwo-
rami Volkmana (kwartet smyczkowy) i Cezarego Fran-
cka (kwintet fortepianowy), które jakkolwiek z zupeł-
nie odrębnych sfer natchnienia pochodzące, zajęły ży-
wo publiczność zarówno treścią swą, jak i wykona-
niem. A trzeba dodać, iż artyści nasi pp. Melcer,
Wolfsthal, Śladek, Jackl i Pulikowski, rozwinęli wczoraj
świetnie kunszt swój wykonawczy. O pięknej tej
produkcji podamy wkrótce sprawozdanie szczegółowe,
dziś zanotować jeszcze wypada, że obok wymienio-
nych artystów stanęła jeszcze p. Chulawska z pieśni-
mi, amatorka młoda, sympatyczna i uzdolniona. Publi-
czność nie szczędziła oczywiście oklasków tak kwarteci-
stom, jak i śpiewaczce.

Przyjemne z pożytecznem połączy wieczór
wokalnno-dramatyczny, który odbędzie się w sali „So-
kola“ w niedzielę dnia 13-go b. m. pod protektorem
księżnej Elżbiety Sapieżyny, na dochód Tow. „Ekono-
mek“ i „Dzieciątka Jezus“. Będzie to wieczór wokaln-
no-dramatyczny b. artysty teatru hr. Skarbka, p. Wła-
dysława Woleńskiego ze współudziałem pań: T. Nowa-
kowskiej, J. Woleńskiej, Heleny P., J. Baranowskiej,
W. Jezierskiej, oraz panów: G. Fiszer, B. Dębickiego,
J. Bojarskiego, F. Neuhausera i J. Szymańskiego.
Oprócz produkcji muzycznych odegrane zostaną dwie
komedye. Bilety od dziś sprzedaje cukiernia pp. Bie-
nickiego i Hausera.

„Przewodnika przemysłowego“ wyszedł
Nr. 5 i zawiera: Sejm w sprawach przemysłowych. —
Garncearstwo kołomyjskie. — Przyszłość muzeów prze-
mysłowych. — Ze stowarzyszeń przemysłowych. —
Kronika.

Najstarszy dziennik polski. *Gazeta War-
szawska*, obchodzi w roku bieżącym jubileusz niezwy-
kły, 125 rocznicę swego istnienia.

Nowy dwutygodnik rosyjski *Żurnal te-
chnologii, promyslnosti i torgowli* zacznie wychod-
zić w Łodzi pod redakcją Alfreda Sonnera.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Kraków, 5 marca. Wiec stronnictwa ks. Sto-
jałowskiego nie odbędzie się jutro, z powodu odmó-
wienia sali. Wiec odroczony do przyszłej niedzieli.

Kraków, 5 marca. Przybyły tu marszałek
krajowy hr. Badeni, zwiędła w ciągu dnia dzi-
siejszego instytucje publiczne i szpitale. Dziś przed-
południem był u prezydenta miasta p. Friedleina
w sprawie pomnika Mickiewicza. Posiedzenie komi-
tetu pomnikowego pod przewodnictwem hr. marszałka
odbędzie się w poniedziałek wieczorem. Jutro p. mar-
szałek zwiedzi muzeum Matejki w domu mistrza
przy ul. Floryańskiej.

Wiedeń, 5 marca. Najważniejszym wypadkiem
dzisiejszego dnia jest publikacja zmodyfikowanych
rozporządzeń językowych gabinetu Gautscha. Dziś
byłoby jeszcze za wcześnie wydawać stanowczy sąd
o tem, czy te rozporządzenia położą kres przesiłnieniu
wewnętrznemu, jakie Austrię od roku już nęka,
i natchną Radę państwa znowu siłami żywotnymi.
Większa część dzienników wiedeńskich omawia też
tylko w ogólnych zarysach rozporządzenia Gautscha-
wskie, a w krytykowaniu ich jest nader wstrzemię-
zliwa. Z drugiej strony niewiadomo do tej pory, jak

przyjęła rozporządzenia prasa czeska. Dodać trzeba,
że ogółowi pism wiedeńskich udzielono najświeższy
produkt rządowy tylko w najważniejszych wyjątkach,
nie zaś w dosłownem brzmieniu.

Neue Freie Presse pisze: O przywróceniu tego
stanu, jaki istniał pod względem językowym przed
rozporządzeniami hr. Badeniego, nie ma mowy. Dziś
już jednak powiedzieć można, że Czesi i dzięki no-
wym rozporządzeniom systematycznie zbliżają się do
celu. Przez wprowadzenie swego języka do wewnętr-
znej służby władz państwowych, wyrabiają sobie zwol-
na sferę urzędniczą czesko-narodową, na wzór tej,
jaką posiada Galicja, dążąc tem samem do stopnio-
wego rozluźnienia związku z rządem centralnym i
do ostatecznego wyodrębnienia czeskiego ciała pań-
stwowego. Ze względu, że koncesye przyznane Cze-
chom w rozporządzeniach Badeniowskich i teraz
w przeważnej części są utrzymane, nie trzeba się
obawiać obstrukcji ze strony Czechów przeciw no-
wym rozporządzeniom. Co do Niemców natomiast,
nie jest to całkiem pewne. Formalnie spełniono
wprawdzie kardynalne żądanie Niemców, zniesiono
bowiem rozporządzenia hr. Badeniego, — materyjal-
nie atoli połowa treści rozporządzeń dawniejszych
t. j. wprowadzenie języka czeskiego do wewnętrznej
służby władz państwowych, przeszła także do roz-
porządzeń br. Gautscha.

Uczyniono wprawdzie to ustępstwo na rzecz zasa-
dniczego stanowiska Niemców, że uregulowanie spra-
wy językowej należy do ustawodawstwa, nie zaś do
egzekutywy, bo nowe rozporządzenia nazwano pro-
wizorycznymi; uwzględniono także po części upra-
wnione żądanie Niemców co do zamkniętego niemiec-
kiego obszaru językowego w Czechach, zniesiono też
faktycznie bezprawne i niewykonalne, a co więcej
wprost śmieszne przepisy rozporządzeń Badeniow-
skich, ale pomimo to uznano również zasadę, że
w obszarze językowym niemieckim podania czeskie
po czesku muszą być załatwiane, a tylko w niemiec-
kich księgach gruntowych dokumenty czeskie mają
być tłumaczone na język niemiecki. Co do językowej
kwalifikacji urzędników wzięto wprawdzie za pod-
stawę faktyczną potrzebę i wymagania służby, — co
jednak uznać należy za faktyczną potrzebę, i ocenić
czego służba wymaga, to jest pytanie dla Niemców
bardzo niebezpieczne.

Omawiając w dalszym ciągu ogłoszone już szcze-
góły nowych rozporządzeń, *N. fr. Presse* przychodzi
do wniosku, że Niemcom poczyniono w nich bardzo
nieznaczne ustępstwa. Zasadniczo, co prawda, przy-
wrócony został urzędowy język niemiecki w Cze-
chach, w praktycznem jednak zastosowaniu od rządu
zależać będzie wprowadzenie napowrót od wypadku
do wypadku utrakwizmu.

Artykuł kończy się temi słowy:

Także w nowych rozporządzeniach jest jeszcze
za dużo Badeniego, a za mało Gautscha. Tymczasem
właśnie po gabinecie urzędniczym nale-
żało się spodziewać zrozumienia niepowetowanych
szkód dla administracji państwowej, jakie musi
przynieść z sobą zniesienie urzędowego języka nie-
mieckiego w Czechach i na Morawach.

Także *N. W. Tagblatt* pragnie wyczekać w pierw-
pełnego tekstu rozporządzeń, zanim wyda o nich sąd
stanowczy. Jedno tylko zdaniem tego pisma jest rze-
czą pewną, że w nowych rozporządzeniach i rząd
i państwo uznają, że walka, jaką Niemcy od roku
prowadzą, jest w pełnem tego słowa znaczeniu
walką o prawo. U Niemców przy ocenianiu tych
rozporządzeń objawia się niewątpliwie drobne różni-
ce zdań: jedni obstawiać będą niezbitą przy *status
quo ante*, inni będą szukali dróg do znalezienia ja-
kiegoś *modus vivendi*. Jednakże pierwszym warun-
kiem takiego *modus vivendi* jest uznanie ze strony
rządu, że program Niemców odpowiada ściśle in-
teresom państwa. Ostatecznie decydujące słowo w tej
kwestyi należy do posłów niemieckich.

Reichswehr, która jak wiadomo po ustąpieniu
hr. Badeniego przestała być organem rządowym,
wyraża zdanie, że rozporządzenia językowe, dlatego
właśnie, iż miały wszystkim stronnictwom dogodzić,
nikogo właściwie nie zadowalniają. Bądź, co bądź
jednak dobrze się stało, że je ogłoszono, bo teraz
już wiadomo, że one nawet prowizorycznie nie przy-
wrócą spokoju narodowościowemu w Czechach. Można
o nich spokojnie powiedzieć: *Lasciate ogni speranza*.
To są najważniejsze charakterystyczne głosy
dzisiejszych dzienników wiedeńskich.

Wiedeń, 5 marca. *Deut. Zeit.* oświadcza, że
potwornością rozporządzeń językowych Gautscha, —
jest ustanowienie utrakwizmu językowego dla Moraw.
W ten sposób przypieczętowano już los nowych roz-
porządzeń.

Wiedeń, 5 marca. *Reichswehr* nazywa rozpo-
rządzenia językowe kompleksem wątpliwych ustępstw
na korzyść Niemców, konglomeratem półśrodków.
Rozporządzeń tych Niemcy nie mogą przyjąć. Wy-
łączyły one jedynie z siebie nowy przedmiot sporny:
mianowicie kwestyę morawską.

Wiedeń, 5 marca. *Ostdeut. Rundsch.* oświad-
cza, że skoro rozporządzenia Badeniowskich nie co-
fnięto w całości, — będą dyrektywą dla Niemców
uchwały wieców w Chebie i Celowcu.

Wiedeń, 5 marca. Pewien jurysta i polityk
z szeregu niemieckiej lewicy, wywodzi w *Neues Wien*.
Tagb. że rozporządzenie Gautscha usuwają najbar-
dziej zwyrodniałe przepisy rozporządzeń Badeniow-
skich i opierają się na rzeczowej podstawie.

Wiedeń, 5 marca. *Vaterland* wskazuje na
oświadczenie *Linz. Volksb.* — według którego współ-
działanie katolickiej partii ludowej z Młodoczechami
stało się wątpliwem po rozprawie szkolnej w Sejmie
czeskim. Enuncyacja *Linz. Volksb.* wywrze stano-
wczy wpływ na dalszy obrót rzeczy po wydaniu no-
wych rozporządzeń językowych. Dawna większość
jest zakwestyonowana. Ten fakt sprawi, iż zarówno
obstrukcyoniści jak i Młodoczesi inaczej zapatrywać
się będą na rozporządzenia językowe.

Wiedeń, 5 marca *Fremdenbl.* mówi: Spełniły
się życzenia Niemców w sprawie zniesienia rozpo-
rządzeń Badeniego. Ustawodawstwu zastrzeżono osta-
teczne uregulowanie kwestyi językowej i dlatego nie
powinno się o owych rozporządzeniach językowych oce-
niać według miary, — czy istotnie czynią zadość
wszystkim postulatam. Trudności wynikające z sporu
językowego, powinny być usuwane w miarę zawi-
klań parlamentarnych. Rozporządzenia Gautscha od-
bierają obstrukcji, najlepszy materyał palny. Niektóre
południowo-niemieckie i czeskie stronnictwa skłonia-
ją się do traktowania kwestyi językowej, stosownie do
praktycznej możliwości rozwiązania jej i na podsta-
wie istotnych potrzeb obu narodowości — a wten-
czas rozporządzenia otworzą drogę do normalnych
stosunków w parlamencie.

Ale ryzykownem jest rozpoczęciem dzieła, ża-
dać w Austrii od stronnictw spokojnej rozprawy i przed-
miotowego traktowania rzeczy. Trzeba zatem wycze-
kiwać, jakie wrażenie wywrą rozporządzenia języko-
we — zanim się z zanałto wielką radością powita
reaktywowanie parlamentu. Czy ten parlament zdo-
będzie się na siłę twórczą — zależeć będzie od sa-
mych stronnictw, a mianowicie od tego, czy mimo
publikacji rozporządzenia obstrukcja będzie i nadal
szaleć. Stosunek stronnictw do rządu, jest teraz nie
jaśniejszym, niż kiedykolwiek. Na razie piękną jest
odpowiedź na pytanie, czy stronnictwa chcą zacho-
wania parlamentaryzmu, czy nie, a nie odpowiedź co
do tego, które partie pójdą z rządem, a które prze-
ciw niemu.

Wiedeń, 5 marca. *Neues Wiener Journal* do-
nosi, że cesarz przyjmował wczoraj Gautscha dla
wysłuchania sprawozdania o politycznej sytuacji.

Młodoczeski komitet wykonawczy omawiał wczoraj
nowe rozporządzenia językowe i uznał, że nie
są one dla Czechów niekorzystne. Ze szczególnem
zadowoleniem podnoszono utrzymanie jednolitości
Czech pod względem prawno-państwowym, — mimo
podziału kraju na trzy sfery językowe i mimo posta-
nowień, odnoszących się do Moraw.

Wiedeń, 5 marca. Na wczorajszym posiede-
niu tutejszej Rady gminnej r. Wrabetz z towa-
rzyszami zwrócił się do prezydium z interpelacją,
której nie traktowano tylko z powodu pewnych brak-
ów formalnych. Interpelacja ma być przeto wniesio-
ną ponownie na posiedzeniu najbliższem. Dotyczy
ona listu gratulacyjnego, jaki obaj wiceburmistrz
m. Wiednia Strobach i Neumayer wysłali do
Drumonta, wydawcy antisemickiego dziennika pa-
ryskiego *Libre Parole*. Interpelanci zapytują, w jaki
sposób zamierza prezydium krok ten wytkłomaczyć,
skoro pismu *Drumonta* z powodu bezczelnego napa-
dania na osobę cesarza austriackiego, odjęto debiet
pocztowy w całej Przedlitawii.

Wiedeń, 5 marca. W stanie zdrowia arcyks.
Stefanii nastąpiło dzisiejszej nocy znaczne pogorsze-
nie. Dostojna pacjentka przez całą noc nie spała.
Zapalenie rozszerzyło się i na prawe płuco. W nocy
jeszcze sprowadzono natychmiast radcę dworu prof.
Neussera. Cesarz czuwał przez czas dłuższy przy
arcyksiężnej. Oprócz lekarzy i sióstr miłosierdzia
nikt do niej nie ma przystępu.

Linc, 5 marca. W *Linz. Volksblatt* ogłasza
Ebenhoch znaczący sytuacyjny artykuł. Oświadcza
on, że rozprawa szkolna w Sejmie czeskim, może
wpłynąć na zmianę stanowiska katolickiej partii lu-
dowej. Poseł Sokol swoją wymową przebił formalnie
program prawicy.

Sokol nie odgrywa wprawdzie wybitnej roli, —
ale to jest najistotniejszem, że nikt z Młodoczechów
nie wystąpił przeciw jego wywodom. Katolicka par-
tya ludowa była zdecydowaną do pozostania w skła-
dzie większości. Młodoczesi się mylą, jeżeli mnie-
mają, że będą mogli na karb wypróbowanej wierno-
ści sprzymierzeńców swoich z katolickiej partii lu-
dowej, popełniać grzechy.

Ponad wiernością sprzymierzeńców stoi — mó-
wi Ebenhoch — wierność dla zasad, a rozprawa
szkolna w Sejmie czeskim zdeptała naszą najgło-
wniejszą zasadę, zaatakowała nasze kardynalne po-
stulaty. Radykali niemieccy mogą złożyć podzięko-
wanie Młodoczechom, że im wyświadczyli prawdzi-
wie miłą przysługę, za którą właściwie nie mogą
dosyć wdzięczności okazać. Czego nie mógł
osiągnąć żaden terrorizm, — udało się nieostro-
żnie Młodoczechom, mianowicie osiągnęli rozbić
prawicę.

Budapeszt, 5 marca. Pewien wybitny członek
liberalnej partii, — rozmawiał w Wiedniu z posłami
mniejszości. Wszyscy oświadczyli, że wykluczonem
jest reaktywowanie parlamentu. Kunktatorska poli-
tyka Gautscha poróżniła ministerstwo z stronnictwami.
Załatwienie ugody z Węgrami jest niemożliwem. Co
najwyżej, powiedzie się rządowi stworzyć prowizo-
ryum.



Kraft-CHOCOLADE!
sporządzona wedle recepty prof. Meringa zastępuje w zupełności tran rybi.
Szczególniej do polecenia w niedokrewności.
Fabryki GTT6 RÜGER
Drezno i Bodenbach.
Skład główny dla Galicyi u firmy:
Brandstädter i Singer, Lwów.



Pasaż-Hausmana 611
Lwowskie
„PHOTO-PLASTICON“
Podróż naokoło świata.
Od 9/8 do 12/3 są do widzenia:
SALZKAMMERGUT
Ischl Gmunden Hallstat e. c. t.
Wstęp 10 ct.

Z powodu wielkiego zapasu
zniżyłem cenę
Mydła „Sanitas“
i sprzedaje to
znakomite mydło
sztukę po 20 ct., tuzin
1.80.

Wolf Czopp
skład farb, pokostów i
materiałów.
Żółkiewska 1. 2.

Koniczynę czerwoną
jak też wszelkie produ-
kta rolne kupuje na własny
rachunek oraz przyjmuje do
komisowej sprzedaży pod
najdogodniejszymi warunkami
dostarcza również kukur-
dze, jęczmień i wszelkie
nasiona; maszyny rolni-
czne
Dom Handlowy
dla rolnictwa i przemysłu
we Lwowie 624
ulica Sykstuska 1. 35.

Słowniczek obcych wyrazów
około 10.000 wyrazów obcych
i łacińskich przysłów i sen-
tencji w polskiej mowie uży-
wanych, wraz z ich dokła-
dnym objaśnieniem. Cena w o-
prawie 75 ct. Do nabycia
we wszystkich księgarniach.
Za nadesłaniem przekażem
80 ct., wysła takowy franco
wydawca Stanisław Köhler,
Lwów Batorego 28. 675

Do samoistnego zarządu fol-
warczkiem matym, poszu-
kuje się dobrego polowego lub
karbowego. Świadcetwa, Gos-
kowski, Podzamcze. 525



PATENT wszechświatowy. PODESZWY
z zakładkami asbestowymi.
Nowy wynalazek, który jako
wynik żmudnych prób i wielkich
usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych
organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymywać zdrowo,
zapobiega transpiracji, odgniotkom, twardnieniu skóry, od-
mrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od
zimna i wilgoci, a po krótkim noszeniu sprawia ułatwienie
w chodzie u tego, który nosi obuwie o podszewach z paten-
towanymi asbestowymi zakładkami doktora Högys'a.
Cena pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.
Wysyła tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Pro-
spekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i oplatnie. Głó-
wny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka**
obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,
VI., Espreskertgasse Nr. 35. 697
Poszukuje się odsprzedających.

W kamienicy przy ul. Mickiewicza 1. 26., naprzeciw
ogrodu pojezuickiego są zaraz do najęcia pomie-
szkania z komfortem urządzone z 5—6 pokoi, kuchni,
przedpokoju, spiżarni i łazienki z przynal. się składające.
Oświetlenie gazowe, wodociąg, windy praczkarnia.
Bliższa wiadomość u dozorey domu. 689

Sadzonki drzew leśnych

kultury lasowej, silne i tanie: Sosna pospolita i czarna, modrzew, świerk, sosna amerykańska, akacja, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, ołcha czarna i biała, dąb, grab, jodła ame-
rykańska, jarząbek, buk, głąg. — Nasiona drzew leśnych z własnej łuszcarni: Sosna pospo-
lita, świerk, modrzew, akacja, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, jodła czarna i biała, żołądź,
grab, buk, jarząbek, żarnowiec, głąg. — Nasiona co do siły kiełkowania są zbadane w kra-
jowej stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach, które poleca **Zarząd obszaru dwor-
skiego Borowna, poczta Bochnia.** — Na żądanie posyła się cennik oplatnie.

OSTRZEŻENIE.

Przekonawszy się, że kilku szynkarzy tutejszych napełnia nasze fiaszki, zaopa-
trzone marką ochronną, jakimś lichem piwem i sprzedają je konsumentom jako
nasz wyrób, ostrzegamy niniejszem tych panów, że w przyszłości o każdym takim
fakcie zawiadomimy e. k. Sąd karny, a nazwiska ich publicznie ogłosimy.
Zarazem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że nasze piwo oryginalne,
pod kontrolą w browarze napełniane, sprzedaje się w butelkach z wyciśnię-
tym napisem, „Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów“, który to napis znajduje
się także wraz z protokołowaną marką ochronną na korkach kapslach i opakach.
Fiaszki w ten sposób niezaopatrzone raczy Szanowna P. T. Publiczność odrzu-
cać jako fałszowane.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Wykaz firm kontrolowanych
przez krajową Stację doświadczalną botaniczno-rolniczą
w Dublanach:

Bank rolnicy we Lwowie;
Dom bankowy i komisowy Stanisława Gurgula w Krakowie;
Dom dla ziemian we Lwowie;
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie ul. Karmelicka
1. 21—23.
Handel nasion M. Woliński i T. Kaczyński we Lwowie;
Krajowa kultura nasion Borowna J. Bułsiewicza w Bochni;
Pierwsza krajowa produkcyjna nasion T. Łuckiego w Melnie;
Rolniczy zakład uprawy nasion Juliana barona Brunickiego w Podhoreach.
Zakład ogrodniczy L. Freegego w Krakowie.
Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarli na przeciąg roku 1898
ze Stacją doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach umowę, mocą której zobowiązali się:
1) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacji.
2) zapewnić kupującym przez wreczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu
przez Stację wydany) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kieł-
kowania, brak kanki (zarazy) lub jej ilość w jednym kilogramie towaru.**
3) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwaran-
towaną, a rzeczywistą towaru.
Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego to-
waru, zbóż zaś za 250 koron do powtórnej oceny w Stacji botaniczno-rolniczej w Dublanach
na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty do 50% niżki taryfy stacji.
Bliższe szczegóły dotyczące warunków umowy, rodzaju gwarancji i odszkodowania uwi-
docznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego.
Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieszytych workach, zaopa-
trzonych w **plombę i świadectwo Stacji.**
Dublany 1. marca 1898.

Dr. Ignacy Szyszyłowicz
kierownik stacji.

!!! Przemysł krajowy !!!

**BURKI męskie. — ROTONDY dam-
skie. — PLEDY, chustki ciepłe i szale
wełniane. — SERDAKI, karazyne
i gunie dla dzieci. — KOCE na nogi,
na łóżka, na konie. — MAKATY z Bu-
czacza, portiery, kilimy, dywany (Smyrna)**

oraz wszelkie inne wyroby przemysłu krajowego

po cenach zadziwiająco niskich poleca
Bazar krajowy
żywieckiej fabryki sukna S. Kossutha i Sp.
we Lwowie ul. Trzeciego Maja 1. 5.
(obok Hotelu Imperial).

Specjalne zastępstwa dla Galicyi: **Fabryki wy-
robów wełnianych J. O. Romana ks. San-
guski w Sławucie i Fabryki makat jed-
wabnych J. W. Oskara hr. Potockiego
w Buczaczu.** 587

Kupujmy co kraj wytwarza!

Na sprzedaż

1) **kamienica** dwupiętrowa z obszernym ogro-
dem, nowa z wielkim komfortem budowana, w sąsiedz-
twie parku pojezuickiego, we Lwowie. Dług budowy
60.000 złr. Cena **160.000** złr. w. a.

2) **kamienica** odnowiona jednopiętrowa z ogro-
dem 555² tamże. Dług budowy 28.000 złr. Cena **80.000**
złr. w. a. — Bliższych wiadomości udzieli kancelarya
adwok. Dra **Kazimierza Witkowskiego** Lwów,
Słowackiego 6, 688

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likie-
rów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we **LWOWIE**

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy praw-
dziwe z lamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na na-
lewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

**Składy dla miasta: ulica Hali-
cka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.**

Konkurs na szkice szpitala.

Wydział powiatowy sokalski rozpisuje niniejszem
konkurs na szkice szpitala powszechnego na 70—80 lo-
żek, który to gmach ma być zbudowany kosztem 70000
zł. na 1 1/2 m. rgowym placu kwadratowym.

P. T. architektów i inżynierów zaprasza się do
wypracowania szkicu takiego szpitala według najnow-
szych wymagań sanitarnych i nadesłania szkiców na rę-
ce Wydziału powiatowego do 15 kwietnia 1898 wraz
z szczegółowym opisaniem sposobu budowy, rozkładu i wy-
sokości pokoi, wentylacji, wodociągów kanalizacyjnych i t. p.
bliższe wymogi objęte będą szczegółowym programem,
który na żądanie przesyła odwrotnie kancelarya Wy-
działu. Jako honorarium wyznacza się za uznany jako
najlepszy szkic 300 zł., za drugorzędny szkic 100 zł.,
inne szkice za mniej odpowiednie uznane, będą zwró-
cone bez premiovania pod wskazaniem nazwiskiem, li-
terą lub znakiem.

Szkic, za najlepszy uznany, uprawnia wykonawcę
do sporządzenia planu i kosztorysu za dodatkowym wy-
nagrodzeniem 250 zł.

Z Wydziału powiatowego.
W Sokalu dnia 2 marca 1898.

Prezes:
Kownacki.

PIERWSZY GALICYJSKI

DOM DLA ZIEMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska 1. 15.

przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Największy w kraju SKŁAD NASION

pod kontrolą Stacji doświadczalnej w Dublanach.

NASIONA GOSPODARSKIE. — NASIONA WARZYWNE. — NASIONA KWIATÓW.

Maszyny rolnicze ze słynnej fabryki E. Kühne, Moson. Składy we Lwowie i w Bełcu.

Nawozy sztuczne o gwarantowanej zawartości składników.

Obszerne magazyny składowe. Dom dla Ziemian wydzierżawił od Wydziału krajowego budynek, w którym mieścił się

Publiczny Skład krajowy.

DOM DLA ZIEMIANY dostarcza oryginalnych nasion o gwarantowanej sile kiełkowania i zupełnej czystości ziarna. — Sprzedaż hurtowna i drobna.

DOM DLA ZIEMIANY utrzymuje własne składy towarowe i udziela zaliczek na towary złożone i oddane do komisowej sprzedaży.

DOM DLA ZIEMIANY czyści i sortuje zboże i nasiona, oddane do komisowej sprzedaży.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flukon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycy

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

35 Zastępstwo 2)

na Galicyę

dia sprzedaży węgla i koks z kopalni górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach znizonych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkani. Znany z dobroci Koks z kopalni „Zabrze”.
Telefon Nr. 537.

Już wyszły z druku.

PRZEPISY PIECZENIA

„Ciast Świątecznych“

Florentyny i Wandy

wydanie szóste powiększone

obejmują:

Baby, Babki, Kołaczki parzone, równające się Babom itp.

Wyborne Placki, jak pomarańczowy, „królewski przekładaniec”, daktylowy, Nugat i t. p.

Mazurki bakaliowe, makaronikowe z jabłkami i masą migdałową, z śmietankową pomadką i t. p.

Torty jak: prowaneki przekładany masą orzechową, śmietankowy, z kasztanami, orzechowy przekładany kremem i t. p.

WSZELKIE LUKRY

Najrozmaitsze Ciastka deserowe.

Pierniki toruńskie, łowieckie, kapucyńskie, z orzechami doskonałe itp.

Wszelkie bułeczki, Struclki, Preciki, Ciastka do kawy, herbaty itp.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt. 66 ct. wysła franco drukarnia narodowa St. Maniecki i Sp. — Lwów, Hotel Żorża.

Parby w kaszkach olejne i akwarelowe, pendzle szpeciowe i włoskowe, palety oraz wszelkie przybory do wykonania artystycznych poleca Wincklera Syn, rynek 28.

Lekeye szermierki na pałasze i florety. Warunki bardzo przystępne. — Bliższe szczegóły ul. Batorego 1. 32. pierwsze piętro, każdego dnia od godz. 4 do 6. 619

Kupię dobre pianino z drugiej ręki. Zgłoszenia pod literami M. K. Agencja dzienników Pasz Hausmana 659

Lichtarzyki z drutu do iluminacji Papięskiej poleca pracownia blacharska Karola Gärtlera, ulica Chorążczyzny 1. 6. Sztuka 4 ct. 100 sztuk 3 zł. 50. 651

Pomieszkania z komfortem urządzone przy ulicy Bądentich, blisko ogrodu miejskiego i IV. gimnazjum zaraz do wynajęcia. 642

Embryologia człowieka napisał Sztarkwillen. Nakład autora. W księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Lwów 55 ct. 577

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

1/2 klg. cukrów deserowych (pomadek) nadziewanych, najlepszej jakości w 40 gat. 1 złr.
1/2 klg. czekoladek nadziewanych różnymi pomadkami, masami, kremami. itp. 1.20
1/2 klg. owoców kandyzowanych, jak franc. 1.20
1/2 klg. karmelków nadziewanych nieźrównanej dobroci, 30 smaków tylko 50 ct.
Herbatniki, znakomitość jeszcze nie była we Lwowie 1/2 klg. 80 ct.

Za opakowanie na prowincję nic nie liczę. Przyjmuje zamówienia na torty wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.

Dziękuję moim Wielce Szanownym odbiorcom za łaskawe uznanie i zaufanie, polecam się nadal łaskawym względem

z szacunkiem

Jan Höflinger

Właściciel fabryki cukrów i herbatników.
Lwów Teatralna 8. (plac św. Ducha).

Handel win i delikatesów

Karola Bayera

Plac Maryacki 9.

wydaje couvert po 85 ct.

od 12-tej do 3-giej popołudniu.

Menu dnia 9/3.

Rosolnik klarowny, boeuf a la made, garnir Indyk z sałatą Tenbaki czekoladowe, kawa, ser. Przy tem jak zwykle obiady à la Carte.

Kolacya do 1-szej w nocy.



AMATOROM
herbat rosyjskich

poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt. Cennik gratis.

W mieście w Galicyi liczącem około 30. tysięcy ludności jest realność z ogrodem nadająca się na hotel z restauracją zaraz do sprzedania, Zgłoszenia przyjmuje biuro K. Pietruskiego. Lwów Sykstuska 26.

Dwór Nowosiół odległy 2. mil od Lwowa, sprzedaje wyborne jadalne kar-tolle po 2 zł. 50 ct. za 100 kl. loco dwór. Adres A. Obertyński, poczta Kulików. 682

Landara wiedeńska mało używana tania do nabycia. Sokoła 4. 674

Poszukuję młodego jamnika. Zgłoszenia: „Słowo Polskie”, pasaż Hausmana. 686

S. Dzbański inżynier

Rządowo upoważnione

Biuro Patentowe

i techniczne

Lwów 14. Akademicka 14.

Najtaniej sprzedaje Antonina Ertel ulica Fredry, resztki wełniane, chustki, ręczniki, perkalę, szyfony, fartuski, przybory do szycia. 696

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje frontowe z nyzą, kuchnią i przynależ. w parterze, dom pod 1. 3. przy ulicy Kurkowej. 691

Poszukuje się do zakupu większej ilości krów młodych dojnych. Zgłaszać się do Zarządu dóbr Odnów, poczta Kulików. 683

Pomieszkania złożone z 4—7 ewentualnie więcej pokoi z największym komfortem i wygodami, wodociąg-lazienki, spiżarnie do wynajęcia. Ul. Sykstuska 44. i Krakowskiego 7. 690

5 pokoi, przedpokój, kuchnia i 2 pokoje kawalerskie albo razem. Brajerowska 1. 11. II. p. 691

Konieczny czerwona wolna od konianki sprzedaje po 38 zł. za 100 kilo loco stacya i o. p. Lipieca dolna Zarząd dóbr Wojtkowa. 661

Cukiernia S. Bayera w Gródku poleca wina krajowe i zagraniczne z pierwszorzędnych winnic. 602

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrednictwo wykluczone, bliższa wiadomość: kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 283

Wspaniały lokal na sklepy lub restaurację (obecnie cukiernia Grosa) oraz rozmaite pomieszkania, ul. Akademicka 1. 10 do wynajęcia. 604

Hotel Pański, świeżo restaurowany, pokoje od 60 ct., pokoje kawalerskie ładnie umeblowane po 1 złr. miesięcznie. 523

Podłogi

zapuszcza i froteruje szybko i tania Zakład froterski Andruszewskiego, ul. Sykstuska 28.

Zarybek najszlachetniejszych karpi po 1 złr., 1 kopa i 25% zarybku, oraz kroczki w cenie 1 złr. za kilogr. są do sprzedania w Krakowcu koło Radymna do końca marca b. r. — Zgłoszenia z bezkami przyjmuje Zarząd dóbr Krakowiec. 598

Świeży transport doskonałej kawy 1/2 kilo 75 ct., SYRIUSZ, ulica Trzebiego Maja 1. 2, Lwów. 585

NA SPRZEDAŻ kamienica w śródmieściu, niosąca wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16. 522

Zaleckie sadzonki, świeże i wybierane dostarcza po 6 zł. 1000 sztuk znany dom komisowy chmielu

J. G. Seelenfreund

Lwów

oraz poleca wszystkie przybory, płótno, jakoteż druty telegraficzne w dobrym stanie po 9 zł. za 100 kilo. 672

Własnego wyrobu poleca nowo otwarty „TANI SKLEP” Dominikowskiej Lwów ul. Czarneckiego 1. 1. bardzo silne koszele męskie po ctw. 70, 90, złr. 1.20, salonowe po ct. 95, złr. 1.40, 1.90, 2.40. Kalesony męskie do znużenia trwałe po ct. 48, 65, 95, prześcieradła na łóżka po ct. 84, zł. 1.20, kołnierze, manszety, krawaty, szelki, skarpetki, chustki do nosa. — Cenniki na żądanie. 215

Mechanik elektrotechnik z 15-to letnią praktyką zawodową krajową i zagraniczną, uczeń szkoły fachowej dla mechaników, obeznany dokładnie z wszelkimi maszynami i kotłami, używanymi w przemyśle naftowym, był kierownik pierwszorzędnej fabryki dla wodociągów, gazociągów i kanalizacji, za granicą poszukuje zupełnie samostanowiska w większym zakładzie przemysłowym, krajowym lub zagranicznym. Dotyczące listy adresować: Lech w Sehadniey, „poste restante”. 681

4³/₄ kilo kawy

netto opłatnie za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar.

Atryk. Mocca perłowa . . zł. 3.75
Santos bardzo dobra . . . 4.—
Kuba, zielona znakomita . . 4.50
Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . 6.35
Złota Jawa, żółt. bar. dobra . 6.30
Perłowa, silna bardzo dobra . 5.70
Mocca arabska, aromatyczna . 7.10
Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.
Ettinger & Co., Hamburg.

Mauthnerowe nasiona.



Zasiew: Dla zimowego pierwszego potrebu woszczynia jakoteż letniego, jak tylko mrozy zemi wystąpił.
Odległość: Rzędami z odstępami 25. cm.
Grunt: Jaki kolwiek.

A P A R A T

do froterowania posadzeki

(Patentu Faranowskiego)

można otrzymać u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 1. 38.

MAUTHNERA

SŁAWNE NASIONA

jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną „Niedźwiedź“

oddane są w komis wszystkich większym handlom towarów mieszanych w Austrii względnie Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddana, szafka, zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako świeże i prawdziwe nasiona Edmunda MAUTHNERA, Budapest, ul. Andrassego 1. 23 należy uważać tylko takie, które są w oryginalnych pakietach zamkniętych, zaopatrzonych powyższą marką ochronną „Niedźwiedź“ z roku 1898 i nazwiskiem Mauthnera. Przyjmuje zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowych jeszcze nie ma. 555

Nasładownictwo zastrzeżone.

Nowość higieniczna!

HYGIENICZNY

CZERPAK PŁYNÓW

do win, likierów i spirytualiów.

PATENT:

OTTO STROHBACH

uzyskany w wszystkich państwach cywilizowanych.

Powyższy wynalazek „Hygieniczny czerpak płynów“ dla wszelkiego rodzaju cieczy, ma zadanie zabezpieczyć ze stanowiska higieny, możliwie najwyższą czystość.

Dlatego cały aparat, nie wyłączając szklanego rezerwoaru, da się rozłożyć. Praktyczne i do celu zastosowane korzyści tego aparatu, rozpowszechnia go z pewnością wśród licznych kół odbiorców.

Oto krótkie pouczenie o użyciu tego aparatu:

Cały czerpak składa się z trzech części, a mianowicie:

1. z czworogrannego rezerwoaru szklanego, zaopatrzonego na obu końcach śrubami;
2. z przykrzywki metalowej dośrubowanej do górnej części rezerwoaru wraz z rurą ssącą, wentylem z elastyczną kulą i odlewaczem;
3. do dolnej śruby przymocowaną jest rurka metalowa, wedle potrzeby dłuższa lub krótsza.

Skoro cały aparat jest zmontowany (przyczem uważać należy na hermetyczne zamknięcie wkładkami elastycznymi), to można przystąpić do wyciągania cieczy.

Wyciąga się ciecz w ten sposób, że wzięwszy do ust rurkę i zamknąwszy hermetycznie odlewacz, wyciąga się powietrze. Ciecz wchodzi tak długo do rezerwoaru szklanego, jak długo ciągnie się powietrze. Gdy rezerwoar jest już pełny, zamyka się wentyl automatycznie tak, że żadna kropla płynu do ust się nie dostanie. Wypróżnia się rezerwoar przez odlewacz.

Generalny skład dla Austro-Węgier u

EDWARDA POPPERA

Wiedeń, II., Praterstrasse 43.